„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał
„NOWY ŚWIAT"
Ten zawsze go czyta

No. 255. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, (SATURADYY.SEPEMTEM BER,.12). 1925 Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

BOLSZEWICY GROŻĄ NIEMCOM

Tracenie komunistów.

Napisał dla „Nowego Świata" Tadeusz W. Długoszowski

Komuniści polscy ostatniemi czasy chwycili się w Polsce ostrego środka walki z prowokacją w szeregach swoich i poczęli śmiercią karać swych zdrajców. Jednym z prowokatorów ich partji był Józef Cechnowski, który przeszedłszy do usług policji politycznej polskiej, wydawał w jej ręce czynnych członków komunistycznej partji i dokonał szeregu aresztowań w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem, rozbijając szeregi partyjne. Komuniści postanowili go zgładzić i postanowienie to wprowadził w czyn we Lwowie komunista, Botwin, który zabił Cechnowskiego wystrzałem z rewolweru, sam zaś został stracony z wyroku sądu doraźnego.

Na Cechnowskiego, nim został zabity we Lwowie, organizacja bojowa komunistów, szykowała zamach w Warszawie, lecz zamach ten został udaremniony przez agentów policji, którzy stoczyli krwawą walkę z trzema bojowcami-komunistami, jak się potem okazało: Hibnerem, Rutkowskim i Kniewskim.

Wszyscy trzej zostali dnia 21-go sierpnia rb. straceni na stokach Cytadeli Warszawskiej przez rozstrzelanie, na mocy wyroku sądu doraźnego w Warszawie.

Straconych bronili przed sądem trzej wybitni adwokaci warszawscy: mecenas Paschalski, Duracz i Rudziński.

Z przemówień ich zasługuje na uwagę mowa mec. Paschalskiego, który domagając się wyjęcia sprawy z pod kompetencji sądu doraźnego, żądał, aby sąd odrodzonej Polski przekonał podsądnych, że prawo obejmuje w Polsce wszystkich bez wyjątku i bez względu na przekonania.

Mecenas Paschalski mówił:

— Ja jestem przeciwnikiem komunizmu — ale pragnę, aby Republika Polska, wymierzając sprawiedliwość swym obywatelom, czyniła to w duchu prawa.

Mimo tych wywodów — sprawa nie została przekazana sądowi zwykłemu, a podsądni otrzymali wyrok karę śmierci.

Wyrok ten zrobił duże wrażenie w całej Polsce i niezawodnie musiał się odbić echem zagranicą.

Prasa polska krajowa podzieliła się w zapatrywaniu na tę sprawę na dwa obozy.

Prawicowa uderzyła brawo, krew za krew. Natomiast lewicowa z pepeesowskim „Robotnikiem" na czele zajęła stanowisko tego rodzaju, że nie należało przysparzać męczenników, że trzeba było sądzić sądem zwykłym, tak jak sądzono zabójcę Narutowicza—Niewiadomskiego lub Murasznkę, który pod sąd doraźny nie poszedł — i że wreszcie, aby ze względu na zagranicę nie stwarzać wrażenia teroru.

Tu przy sposobności zaznaczyć wypada, że nieszczęściem naszem jest fakt, że dotychczas nie zdołaliśmy wprowadzić w b. zaborze rosyjskim sądów przysięgłych i że nadal każda z trzech dzielnic Polski sądzi się innego rodzaju sądami.

Stracenia komunistów dokonano przy pomocy wojska. Jeden z prawicowych reporterów warszawskich tak to opisuje (podkreślam prawicowych, aby czytelnik ocenił moją bezstronność sprawozdawczą):

OSTATNIE CHWILE SKAZANYCH

„Z gmachu Sądu Okręgowego po ogłoszeniu wyroku i pożegnaniu się z rodzinami, skazani pod bardzo silną eskortą zostali przewiezieni do Cytadeli, gdzie przebyli od godz. 6-ej pop.

Umieszczono ich w jednopiętrowym gmachu aresztu dyscyplinarnego 30 pułku piechoty w oddzielnych celach na parterze. Gmach ten posiada specjalnych pięć cel, w których nigdy nie są umieszczani przestępcy wojskowi, lecz są one przeznaczone tylko dla skazanych na śmierć.

W celi pierwszej, licząc na lewo od wejścia, umieszczono Rutkowskiego, w drugiej Hibnera, w trzeciej zaś Kniewskiego. Przed każdą celą umieszczono po dwóch żandarmów.

Skazani znalazłszy się w swoich celach, wykazywali dobre samopoczucie, w którem utrzymywała ich wiara, że pan prezydent ułaskawi ich. Kniewski, żegnając się jeszcze w gmachu sądu z rodziną, ustawicznie zapewniał ją, żeby się nie martwiła, bo musi być i będzie ułaskawiony.

Również Hibner wierzył w ułaskawienie.

Może najbardziej niespokojny jest Rutkowski.

Po przybyciu do Cytadeli i po krótkim wypoczynku, skazani spożyli kolację, złożoną z prowiantów, jakie przyniosła im do sądu rodzina. Poczem wszyscy trzej zażądali przyborów do pisania i zaczęli pisać listy.

Hibner napisawszy długi list do siostry, położył się spać i spał twardo, aż do przybycia prokuratora.

Długo pisali pożegnalne listy Kniewski i Rutkowski.

NIE CHCIELI POCIECHY RELIGIJNEJ

Około godziny 12-ej w nocy do Kniewskiego przybyła po raz ostatni rodzina, która przesiedziała w kancelarji aresztu, aż do wyruszenia skazanych na miejsce stracenia.

Rodzice Kniewskiego, dowiedziawszy się, że syn ich nie chciał się wyspowiadać i odmówił pociechy religijnej, zaczęli prosić i nalegać, aby pojednał się z Bogiem. Na usilne błagania ojca, by porozmawiał z księdzem, Kniewski zaklął brutalnie.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

Korespondencje własne "Nowego Świata"

W NIEDZIELĘ, DNIA 13-GO WRZEŚNIA
„SAMOBÓJSTWO, CZY OBOJĘTNOŚĆ"
(Poselstwo czy cytadela?)
pisze L. Kunte z Paryża
W PONIEDZIAŁEK, 14-GO WRZEŚNIA
„POWSTANIE W SYRJI"
pisze L. Kunte z Paryża

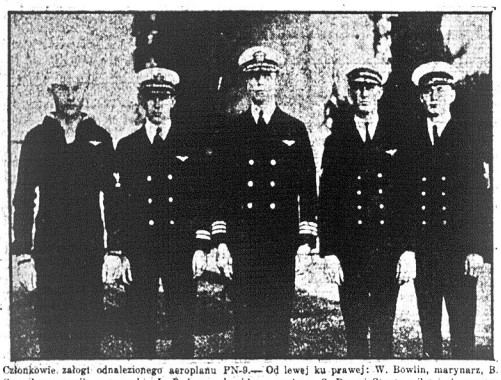

Członkowie załogi odnalezionego aeroplanu PN-9.— Od lewej ku prawej: W. Bowlin, marynarz, B. Connel porucznik marynarki, J. Rodgers, dowódca aeroplanu, S. Pope i Stantz, pilot i obserwator aeroplanu

ZAGINIONY AEROPLAN PN9 ODNALEZIONY

Po 10-ciu dniach błąkania się w niedalekiej odległości od środków ratunku — Dowódca i członkowie załogi, nieuszkodzeni

HONOLULU, 11 września. — Zaginiony od 10 dni od czasu lotu z San Francisco do wysp Hawajskich aeroplan P. N-9 został odnaleziony przez łódź podwodną R-4 w odległości 15 mil na wschód od wyspy Kauai.

W kołach marynarskich nigdy nie przypuszczano by zaginiony aeroplan, który spadł na morze w odległości 300 mil od celu swej podróży, został zniesiony tak daleko na zachód. Dlatego też nie zarządzono poszukiwania w tych stronach. Zaginiony aeroplan został odnaleziony tylko przypadkiem.

Łódź podwodna R-4 została wysłana na spotkanie powracającej z Australji floty oceanu Spokojnego.

W chwili, gdy łódź podwodna wypłynęła zaledwie kilka mil od Portu Pear głównego portu wysp Hawaii, dostrzegła alarmowe sygnały dawane czerwonemi rakietami. Zmnieniwszy kierunek południowy na wschodni załoga łodzi podwodnej po kilku dziesięciu minutach płynięcia w kierunku wschodnim zobaczyła aeroplan PN-9 kołysający się na spokojnych falach morskich.

Odnalezienie zaginionego aeroplanu, który był uważany za stracony wywołało powszechną radość wśród ludności wysp hawajskich jak również w całych Stanach Zjednoczonych. Dowódca aeroplanu Rodgers i czterech ludzi załogi zostali znalezieni w dobrym stanie zdrowia, mimo udręki 10 dniowego błąkania się po bezkresnych przestrzeniach Oceanu Spokojnego, chociaż w niedalekiej odległości od środków ratunku.

BOLSZEWICY PRZEDSTAWIAJĄ FRANCJI PLAN ZAPŁATY SWYCH DŁUGÓW WOJENNYCH

Domagają się zmniejszenia swych długów o $1,500,000,000

NIEMCY ZAPROSZONE OFICJALNIE NA KONFERENCJĘ W SPRAWIE PAKTU

Będą przyjęte do Ligi Narodów pod pewnemi zastrzeżeniami

GENEWA, 11 września. — Francuski minister spraw zagranicznych Briand z upoważnienia przedstawicieli państw aljanckich przesłał rządowi niemieckiemu urzędowe zaproszenie na konferencję dla ułożenia paktu gwarancyjnego, która prawdopodobnie odbędzie się z początkiem października.

Równocześnie z wystawieniem do Niemiec zaproszenia na konferencję dla zawarcia paktu gwarancyjnego, minister Briand, powiadomił rząd niemiecki, iż Niemcy będą przyjęte do Ligi Narodów z pewnemi zastrzeżeniami, które zostaną zakomunikowane obserwatorjum niemieckim w Genewie.

Przedstawiciel Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński i przedstawiciel Czechosłowacji dr. Edward Benesz odwiedzili dzisiaj angielskiego ministra spraw zagranicznych Austina Chamberlaina, który ponowie przedstawił stanowisko Anglji i jej postanowienie nie gwarantowania żadnej granicy, ale nie będzie przeszkadzać zawarciu możliwie najlepszych umów czy układu polubownego pomiędzy Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami.

LONDYN, 11 września. — Bolszewicki rząd rosyjski przedstawił rządowi francuskiemu plan oddania długów należnych Francji od bolszewickiej Rosji.

Warunki bolszewickiego planu spłaty długów trzymane są w ścisłej tajemnicy tak w Paryżu jak i w Moskwie. W kołach dyplomatycznych otrzymano wiadomość, iż całkowita suma długów należnych Francji od Rosji wynosi $2,250,000,000.

Rząd bolszewicki jednak godzi się na zapłacenie tylko $1,000,000,000 domagając się umorzenia $1,500,000,000. Rząd bolszewicki wyraża gotowość natychmiastowego rozpoczęcia spłat dawnych długów carskich w rocznych ratach $25,000,000 rocznie czyli dwa i pół procent sumy jaką rząd bolszewicki zgodził się uznać za słuszny dług należny Francji.

Przedstawiciele rządu francuskiego jak podają wiadomości pochodzące z wiarogodnych źródeł nie chcą słyszeć o redukcji dawnych długów carskich o 150 procent.

Kwestja uregulowania długów byłej carskiej Rosji poza kwestją paktu bezpieczeństwa, jest w ostatnich czasach zaliczana do najbardziej piekących zadań finansowych carskiej polityki zagranicznej.

Finlandja zaprowadza złotą jednostkę monetarną

HELSINGFORS. — Rząd finlandzki postanowił zaprowadzić jednostkę monetarną opartą na złocie, finlandzką markę, której wartość byłaby dwie i pół marki finlandzkiej za amerykańskiego dolara. Obecna marka finlandzka ma wartość 19,3 centów amer.

PRASA NIEMIECKA ROZSIEWA FAŁSZYWE POGŁOSKI

O NARUSZENIU GRANICY NIEMIECKIEJ PRZEZ WOJSKA POLSKIE

Polska Agencja Telegraficzna.

WARSZAWA, 11 września. — Prasa angielska ogłosiła ostatnio fałszywe wiadomości o rzekomem naruszeniu granicy Wschodnich Prus przez oddział wojsk polskich.

Ministerstwo spraw wojskowych wdroży natychmiast energiczne śledztwo, które ustaliło, iż wiadomości ogłaszane przez prasę niemiecką były bezpodstawne.

Śledztwo przeprowadzone przez polskie ministerjum spraw zagranicznych stwierdziło, że zeszłego tygodnia stadnina młodych koni uciekła z polskiego obszaru dworskiego położonego przy granicy uciekła w kierunku granicy Wschodnich Prus i skierowała się na miejscowość niemiecką Waldau. Za uciekającą stadniną puścilo się w pogoń na koniach trzech wieśniaków dla przygnania z powrotem na obszar polski zbiegłej stadniny. Prawdziwość tego faktu potwierdziły niemieckie władze wojskowe wysławszy na miejsce wypadku specjalnego przedstawiciela wojskowego z Malborga, dla przeprowadzenia śledztwa. Ponieważ część prasy niemieckiej rozgłosiła tę wiadomość z widocznym zamiarem przekręcenia istotnych faktów rząd polski polecił swemu chargé d'affairs w Berlinie przedstawić rządowi niemieckiemu właściwy stan rzeczy w powyższem zajściu i zwrócić jego uwagę na niepożądane skutki, jakie te i podobne wiadomości mogą wywrzeć w opinji publicznej.

Niemcy dostaną pożyczkę

BERLIN, 11 września. — Rząd niemiecki otrzyma od National City Bank of New York City pożyczkę 25,000,000 dolarów, która zostanie w całości użyta na poprawę rolnictwa.

Zarząd banku nowojorskiego nabrał zaufania w odrodzenie niemieckiego rolnictwa i zgodził się na udzielenie znacznej pożyczki wyłącznie na jego dalszy rozwój. Banki amerykańskie jednak odmówiły dania sto miljonów dolarów pożyczki związkowi wielkich miast niemieckich, usprawiedliwiając swą odmowę nieproduktywnością pożyczek udzielanych gminom większym czy mniejszym gminom miejskim.

ZAWARCIEM WOJSKOWEGO PRZYMIERZA Z POLSKĄ I FRANCJĄ

Jeżeli Niemcy zawrą pakt gwarancyjny z Anglją

BERLIN, 11 września. — Bolszewicki rząd rosyjski zagroził rządowi niemieckiemu zawarciem specjalnego przymierza wojskowego z Francją i Polską, jeżeli Niemcy zgodzą się na zawarcie paktu gwarancyjnego z Anglją i wstąpienie do Ligi Narodów.

Rząd bolszewicki oświadcza w swej wiadomości, iż Anglji w zawarciu paktu gwarancyjnego nie chodzi o zabezpieczenie pokoju w Europie, ale o odosobnienie bolszewickiej Rosji. Jeżeli Niemcy zgodzą się na zawarcie paktu gwarancyjnego z Anglją, bolszewickiej Rosji nie pozostanie nic innego, jak zawrzeć przymierze zaczepno odporne przeciw Niemcom i Anglji.

Zawarcie paktu gwarancyjnego Niemiec z Anglją, według opinji dyplomatów niemieckich wystawi Niemcy na łaskę Francji i Polski oraz Czecho-Słowacji.

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów zmusi Niemcy do pozostania biernem narzędziem Anglji i zniszczenia przymierza rosyjsko-niemieckiego w Rapallo. Niemcy, stawszy się powolnem narzędziem Anglji, będą natychmiast użyte do wykonania szerokiego planu angielskiego, zniszczenia bolszewickiej Rosji.

RZĄD POLSKI PRZEJMUJE ZARZĄD NAD DWOMA BANKAMI

Które wstrzymały wypłatę wkładek oszczędnościowych — Poważne wzburzenie wśród depozytarjuszy oszczędnościowych.

MOSKWA, 11 września. — W Warszawie przyszło do poważnego wzburzenia wśród depozytarjuszy wkładek oszczędnościowych, jak donoszą wiadomości otrzymane tutaj w drodze urzędowej. Kilka banków zostało zmuszonych do przerwania swej działalności z powodu braku potrzebnej gotówki.

Depozytarjusze filji banku przemysłowego na Nalewkach dokonali napadu na dyrektorów filji, którzy szukali ocalenia w ucieczce.

Rząd przejął zarząd nad tymi trzema bankami i wstrzymał wypłaty wkładek oszczędnościowych na trzy miesiące.

Inne banki zabiegają o dostanie pożyczek rządowych, aby się ratować od upadłości.

TURCY GOTOWI BRONIĆ MOSULU

Przed zagarnięciem go przez Anglję

KONSTANTYNOPOL, 11 września. — Wszystkie oznaki przemawiają za tem, iż Turcja jest zdecydowaną bronić orężnie Mosulu w razie przyznania przez Ligę Narodów tego terytorjum Anglji.

Półurzędowy organ rządu tureckiego pismo „Jumhuriet" stwierdza, iż przyznanie Mosulu Anglji będzie tylko zarodkiem wojny, w której Anglja musi ponieść klęskę.

Według krążących w Konstantynopolu pogłosek, cztery dywizje wojsk tureckich — druga, dwunasta, siedemnasta i czterdziesta pierwsza zostały zmobilizowane i znajdują się w pochodzie w kierunku Mosulu.

Rząd turecki w związku z temi zarządzeniami wojskowemi wstrzymał wydawania pozwoleń cudzoziemcom na podróżowanie w prowincjach położonych na wchód od Eski-Szer i linji kolejowej Samsun-Szwas.

Podróżujący po Turcji Anglicy są pod ścisłym nadzorem tureckiej policji, by wrazie wybuchu angielsko-tureckich nieporozumień mogli łatwo być zebrani w obozie koncentracyjnym.

Król hiszpański odwiedzi republiki południowo-amerykańskie

MEXICO CITY. — Prasa meksykańska ogłasza, iż król hiszpański Alfons XIII przybywa w jesieni bieżącego roku w odwiedziny do łacińskich republik południowo-amerykańskich

ŚMIAŁY CZYN KRÓLA BUŁGARSKIEGO

SOFJA, Bułgarja, 11 września. — Król bułgarski Borys jadąc automobilem na otwarcie nowej wyższej szkoły bułgarskiej w pobliżu stolicy spostrzegł pędzącą naprzeciw swego automobilu parę rozbieganych koni z ciężkim wozem. Król nakazał szoferowi zatrzymać automobil, a sam otworzywszy drzwiczki automobilu rzucił się na rozbiegane konie w chwili, gdy mijały automobil. Uchwyciwszy silną ręką lejce konia z prawej strony zmusił rozbiegane konie do zatrzymania w niewielkiej odległości od gromady dzieci i rodziców spieszących na uroczystość otwarcia szkoły.

Czy damy upaść polskiemu Legjoniście?

Wczoraj ukazała się w popołudniowych gazetach angielskich wiadomość o samobójstwie POLSKIEGO LEGJONISTY Michała Gerika. Wiadomość tą, w tłumaczeniu z gazety angielskiej podaliśmy w numerze wczorajszym, ALE NIE NA TEM KONIEC! Zwykle w takich wypadkach nie poprzestajemy na podawaniu wiadomości, lecz STARAMY SIĘ NATYCHMIAST POMÓC! Wysłaliśmy więc naszych reporterów, którzy zwiedzili redakcje pism nowojorskich, stację policyjną, szpital i KAŻDY DOM PRZY 52 ULICY, poszukując ofiary niedoszłego samobójstwa, ABY POMÓC. Wszystkie adresy w gazetach angielskich były fałszywe!

PO NIEZWYKLE ŻMUDNEJ PRACY udało się naszym reporterom nareszcie dotrzeć do źródła. Dowiedzieliśmy się z ust żony samobójcy, że Michał GERES jest Niemcem, a nie POLAKIEM, że był KOLONISTĄ niemieckim pod Lwowem, a NIE LEGJONISTĄ, ma siedmioro dzieci, jest ciesłą z zawodu itd.

Miło nam, że tak jest a nie inaczej.

NA TEM MIEJSCU WYRAŻAMY UZNANIE „WŁÓCZĘDZE", KTÓRY WSPÓLNIE Z REPORTERAMI POSZUKAŁ RODZINY RZEKOMEGO POLAKA-LEGJONISTY.

W imię prawdy sprostowanie powyższe podajemy.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO W SZPITALU BELLEVUE

Powiesił się na sznurowadle od kalesonów

Liczący 55 lat George Miller, zamieszkały p. n. 150-ym przy West 78th street, a ostatnio umieszczony w psychopatycznym wydziale szpitala Bellevue z powodu, że targnął się na swe życie powiesił się wczoraj na sznurowadle od kalesonów.

Zwłoki, zwieszające się z rury parowej znalazła pielęgniarka, która przed chwilą wyszła z pokoju. Mówią, że jest pierwszy od szeregu lat wypadek samobójstwa w psychopatycznym wydziale szpitala Bellevue.

Millera umieszczono w szpitalu w ubiegły poniedziałek. Miewał on halucynacje, w czasie których twierdził, że odwiedza go duch zmarłej żony i straszy.

ARESZTOWANO SPRYTNEGO AFERZYSTĘ

Wyłudził on od firm jubilerskich biżuterję wartości $15,000

Detektywi Wade, Doyle i Nielson z głównej kwatery policyjnej aresztowali wczoraj niejakiego Alberta Best'a, alias dr-a Alberta Stanley'a, alias Bestmandorf'a, zamieszkałego w Bronx p. n. 1176-ym przy Walton avenue.

Best powiada, że pięć dni temu powrócił z Europy, gdzie zwiedził wszystkie stolice i miał zamiar wkrótce ponownie odjechać do Europy na tym samym parowcu, na którym przybył do tutejszego kraju.

Best poszukiwany jest przez policję dwóch miast, Bostonu i Atlantic City.

Bostonska policja twierdzi, że Best odwiedził raz firmę jubilerską Wall and Endwards i, wybrawszy różne klejnoty przedstawiające wartość dziesięciu tysięcy dolarów, kazał je odesłać do hotelu, w którym zamieszkiwał dla aprobaty. Życzenie jego spełniono i Best ulotnił się z biżuterją, nie zapłaciwszy za nią ani centa. W podobny sposób przyszedł on do posiadania biżuterji wartości pięciu tysięcy dolarów w mieście Atlantic City.

Rekordy policyjne wykazują, że Best siedział we więzieniu w stanie Pennsylvania za fałszerstwo i za podobne przestępstwo był karany w New Yorku w roku 1923-im. Oprócz tego w styczniu roku bieżącego został aresztowany za oszustwo w Los Angeles, Cal., lecz zbiegł.

W tutejszym sądzie policyjnym Tombs zostanie wniesione przeciw niemu oskarżenie o ucieczkę z rąk sprawiedliwości.

KAŻDY KUPIEC POWINIEN POSIADAĆ REWOLWER

Tak przynajmniej twierdzi sędzia Mulqueen

Sędzia Joseph E. Mulqueen z sądu General Sessions przemawiając do członków Złączonego Komitetu Prawyborczego w lokalu Stowarzyszenia Palestran wypowiedział się za przeprowadzeniem ustawy ułatwiającej wydawanie pozwoleń na posiadanie broni palnej.

Sędzia Mulqueen sądzi sprawy w sądzie kryminalnym od ośmnastu lat. Wystąpieniem swem wywołał wielkie zdziwienie audytorjum, składającego się z sędziów, adwokatów, prokuratorów i innych prawników.

Sędzia Mulqueen wychodził z założenia, że skoro nie udało się przeprowadzić prawa zabraniającego kompletnie wyrobu i sprzedaży broni palnej, to nonsensem jest pozbawianie uczciwych ludzi możności posiadania jej.

„Każdy kupiec w New Yorku powinien posiadać rewolwer. Należy przywrócić dawne prawo i ustalić uczciwym ludziom nabywanie broni" — dowodził sędzia Mulqueen.

Inni mówcy proponowali różne sposoby, zmierzające do zaszachowania szerzącej się gwałtownie w ostatnich czasach zbrodniczości, a były gubernator Whitman, który jest kandydatem na urząd dystryktowego prokuratora, dowodził, że Stany Zjednoczone powinny przeprowadzić federalne prawo zakazujące zupełnie wyrabiać rewolwery z wyjątkiem tych które są potrzebne wojsku i policji. Wyraził on również przekonanie, że system parolów i prawa probacyjne powinny być również zniesione.

MILJON DZIECI W SZKOŁACH PUBLICZNYCH

Dnia 10-go września r. 1924 do szkół w New Yorku zgłosiło się 979,462 dzieci.

Eksperci departamentu oświaty twierdzą, że ponieważ z każdym nowym rokiem liczba uczącej się młodzieży powiększa się, więc w roku bieżącym przekroczy ona miljon i do szkół elementarnych zapisze się przeszło 800,000, a do szkół średnich przeszło 131,000 uczniów i uczennic.

W trzydziestu trzech nowych budynkach szkolnych sporo będzie pracy z wielką armją młodzieży, która się tam zgłosi w przyszły poniedziałek, gdyż obliczają, że do tych nowych szkół zgłosi się około 38,000 uczniów i uczennic.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, GDYŻ ŻONA GROZIŁA MU SĄDEM

Joseph Frank, zamieszkały p. n. 63-im przy East 106th street wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia z powodu, że żona oświadczyła mu, iż zaskarży go do sądu o to, że jej dokucza i ją dręczy.

Gdy pani Frank powróciła do swego mieszkania z Harlem Court, gdzie uzyskała werwanie do sądu od sędziego Douras'a, usłyszała wystrzał i w chwilę później znalazła zwłoki męża z kulą w mózgu.

Frank liczył czterdzieści dwa lata i był z zawodu malarzem pokojowym.

BILETY
NA PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE
TEATRU POLSKIEGO
w Washington Irving High School
27-GO WRZEŚNIA
są do nabycia w następujących miejscach:
NEW YORK:
Administracja Teatru, 16 St. Marks Place,
Dom Narodowy, 19 St. Marks Place.
Cukiernia W. Bialskiego, 111 East 7-ma ulica.
BROOKLYN:
Polart Photo Studio, 207 Driggs Avenue.
Sokolnia, 188 Grand St.
Fifth Avenue Grafonola Shop, 708—5-th Avenue.

BOSTON CIVIC GRAND OPERA TEATR
Popołudniu — „CARMEN"
Wieczorem — „LUCIA"
Przystępne ceny.
Manhattan Opera House
34-ta ULICA i 8-ma AVENUE

Nowy Świat

Szukają Cię!!

KONSULAT POLSKI W NEW YORKU OTRZYMAŁ Z KRAJU LIST OD TWOICH ZNAJOMYCH LUB KREWNYCH, KTÓRZY CIĘ OD LAT SZUKAJĄ. ZAPOMNIAŁEŚ O NICH, ALE ONI O TOBIE PAMIĘTAJĄ.

KONSULAT POLSKI SWOJE KOMUNIKATY ZAMIESZCZA W „NOWYM ŚWIECIE", GDYŻ PRZEZ „NOWY ŚWIAT" PODAJE SWE ZAWIADOMIENIA DO WIADOMOŚCI 25,000 POLAKÓW W AMERYCE! — DO KTÓRYCH I TY NALEŻYSZ.

„Nowy Świat" SŁUŻY swoim Czytelnikom

Notatki Kronikarza

Pewien mieszkaniec Mount Vernon, postanowiwszy przenieść się do New Yorku, udał się do Flatbush w poszukiwaniu za małym o jednem mieszkaniu domkiem.

Zabiegi jego wkrótce uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż znalazł dwa domki, które najzupełniej odpowiadały jego wymaganiom. Oba były położone w pięknej okolicy, ceny obu były umiarkowane, a warunki kupna bardzo przystępne.

Obywatel ów nie mógł się jakoś zdecydować na wybór i zmarnował cały dzień, chodząc od jednego domku do drugiego. W końcu zwierzył się ze swego kłopotu właścicielowi jednego z nich i, pożegnawszy się, obiecał wrócić na drugi dzień.

Dotrzymał on obietnicy i powróciwszy następnego dnia do Flatbush, zastał w piwnicy domku człowieka, przed którym poprzednio otworzył swe serce i zwierzył się ze swych trudności.

„Co to jest?" — zapytał gospodarza, wskazując na olbrzymich rozmiarów kupę węgla, piętrzącą się na podłodze.

„Ach, mam tu odrobinkę węgla, który udało mi się nabyć po bardzo przystępnej cenie", — odpowiedział zagadnięty i mach nawszy niedbale ręką, dodał: „Taka odrobinka, nie warto o tem mówić. Jeżeli pan kupi dom, pozostawię panu ten węgiel i nie policzę za niego ani centa".

„Odrobinka?" — pomyślał mieszkaniec Mount Vernon — „wygląda na siedm ton!"

Kraj stał w obliczu strajku w kopalniach węgla i ceny „czarnych djamentów" szły raptownie w górę.

Mieszkaniec Mount Vernon, nie namyślając się dłużej, kupił dom i w ubiegłą niedzielę z całą rodziną wprowadził się do swej nowej siedziby. Coś dopiero w trzy dni później udał się do piwnicy, aby powsypywać węgiel do stojących pod ścianą specjalnie na ten cel przeznaczonych skrzyń. Poruszywszy szuflą kilka razy, przekonał się ze zdumieniem, że jedynie cienka bardzo warstwa węgla pokrywała olbrzymią kupę rupieci, starych gratów i śmieci. Węgla razem nie było więcej ponad ćwierć tony.

Nabywca domu z „węglem" wpadł w gniew okrutny, później jednak przypomniał sobie słowa byłego właściciela obecnej jego siedziby i pomyślał: „Nie mam nic do gadania. Wszak powiedział mi prawdę, twierdząc, że jest to odrobinka, o której nie warto mówić".

SZKOŁA POLSKA RADY OŚWIATOWEJ

RODACY! W niedzielę, dnia 13-go września o godzinie 3-ej po południu odbędzie się wiec w Domu Narodowym, przy 8-ej ulicy (19-23 St. Marks Place) w sprawie otwarcia szkoły języka polskiego.

O ważności istnienia szkoły polskiej wiele pisano i mówiono — przeto nie będziemy powtarzać rzeczy i powodów, które każdy prawy Polak i Polka sercem odczuwają.

Chcąc jednak Szanownym Rodakom przed otwarciem szkoły, przedstawić plan nauki i naradzić się wspólnie nad najlepszym rozwojem szkoły polskiej, zapraszamy Szanownych Rodaków, Towarzystwa i Organizacje polskie, Delegatów i wszystkich Rodaków, dbających o przyszłość dziatwy naszej, jakoteż wszystkich miłośników nauki i szanowny personel nauczycielski na Wiec powyżej wzmiankowany.

Cześć!
Za Radę Oświatową
Stanisław Rozen, sekr.

KOMUNIKAT KONSULATU

Posiadacze obligacji wypuszczonych przez miasta: Warszawę, Łódź, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Związek Komunalny Prowincji Poznańskiej, oraz obligacji Kolei Karola Ludwika i kolei Albrechta i Obligacji Krajowych Galicyjskich, chcący korzystać z przerachowania i konwersji tychże, winni zgłosić takowe w Konsulacie Generalnym, 953—3rd Ave., New York City, w terminie najdalej do dnia 1-go października, 1925 roku.

Przy zgłoszeniu należy przedstawić:

1) dowody, stwierdzające od jakiego czasu rzeczone obligacje były w ich posiadaniu,

2) dowody swego obywatelstwa.

Konsulat Generalny nadmienia, że obywatele polscy winni przedstawić świadectwa obywatelstwa lub paszporty, obywatele amerykańscy papiery obywatelskie, obywatele zaś innych państw paszporty, względnie dowody swego obywatelstwa.

KONSULAT GENERALNY R. P. W NEW YORKU.

KALENDARZYK ZABAW

13 Września, Wielki Piknik Tow. Śpiewu imienia Chopina w ogrodzie Feidmana znanym pod nazwą Queens County Park, Garrison Ave Maspeth L. I.

19 września, Wielki Bal Tow. Kółko Przyjaciół" w Domu Narodowym, 19 — 23 St. Marks Place

ZAWIADOMIENIA

Koncert i bal Tow. Śpiewu imienia Chopina

W sobotę, 26-go września w Polskim Domu Narodowym pn. 705-707 przy Courtland ave., w Bronx odbędzie się koncert i bal Towarzystwa Śpiewu imienia Chopina i chóru dziatwy.

Do tańców przygrywać będzie wspaniała polska orkiestra. Komitet dokłada wszelkich starań, aby koncert i bal wypadł najlepiej i goście ubawili się doskonale. Początek o 8-ej wieczorem. Wstęp 75 centów. O liczne przybycie uprasza

KOMITET.

Wielki Bal

Tow. Kółko Przyjaciół urządza wielki bal w sobotę dnia 19 września, b. r. na sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Pl., New York; początek o godzinie 8-ej wieczorem. Będzie to zabawa, jakiej jeszcze dawno nie było. Tow. Kółko Przyjaciół postanowiło dać trzy piękne nagrody wartości 30 dol. dla najlepszych tancerzy. Pierwsza nagroda dana będzie za najlepsze odtańcznie walca, druga za najlepszego „fox-trota"; trzecia za oberka. A więc szanowne tancerki i tancerze którzy umiecie dobrze tańczyć, będziecie mieli sposobność popisać się swym tańcem 19-go września na balu Kółka Przyjaciół. Szanowne tancerki i tancerze, zapamiętajcie sobie datę i przyjdźcie gromadnie. Komitet przygotował wiele innych niespodzianek, aby zabawa wypadła jaknajlepiej. Pierwszorzędna orkiestra.

Zawiadomienie

Szan. Obywatele i Obywatelki:

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich Obywateli i Obywatelki o tem, iż na ostatniem posiedzeniu jednogłośnie zostało uchwalonem, iż wszyscy jak jeden mamy wystąpić na uroczystość 50-cio letnią rocznicę towarzystwa św. Stanisława.

A więc wszyscy Obywatele i Obywatelki powinne przybyć w niedzielę dnia 13go września r. b. o godzinie 9:30 rano do sali klubowej, 56 St. Marks Pl., New York., skąd wystąpimy in corpore na tę uroczystość.

Z poważaniem,
W. Maliński, sekr.

YONKERS, N. Y.

Klub Tad. Kościuszki urządza wielką sezonową wycieczkę, w niedzielę, dnia 13go września, b. r. do pięknego Tibbetts Brook parku (obok Donwoodie stacji). Początek o godz. 10ej rano do późna w nocy. Do tańca przygrywać będzie orkiestra polska. Cały czysty dochód przeznaczony będzie na budowę Domu Narodowego, który to jest niezbędnie potrzebny w Yonkers. Wobec tego, iż cel godny poparcia, komitet uprzejmie zaprasza szan. Polonję w Yonkers i okolicy o jaknajliczniejsze przybycie. Komitet ze swej strony dokłada wszelkich starań, ażeby goście mieli różne rozrywki. Oprócz wielu miłych niespodzianek, będą nagrody za tańce jak to: polka warszawska i walc wspomnienia przyszłości. A więc niedługo, bo już jutro dowiemy się, kto najlepiej odtańczy powyżej wymienioną poleczkę i walczyka, jak również dowiemy się, kto otrzyma tak wspaniałe nagrody, które komitet wręczy zasłużonym. Również sprawią nam bardzo miłą niespodziankę nasi chłopcy, dla których odbędzie się konteset jedzenia paj, za które również będą dwie nagrody, t. j. pierwsza i druga.

Szanowne Rodaczki i Rodacy! Będzie to ostatnia wycieczka w tym sezonie, przeto komitet stara się o liczne niespodzianki, ażeby każdy mógł się wspaniale zabawić, wesoło się uśmiać, tak, że każdy w dobrym humorze wróci do domu.

Za liczne przybycie zgóry składamy staropolskie Bóg zapłać!

Wstęp wolny dla wszystkich.

KOMITET.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA
Wyraźna i szybka komunikacja
NEW YORK — GDAŃSK—GDYNIA
Przez Kopenhagę.

NASTĘPNE ODEJŚCIA Z NEW YORKU
FREDERIK VIII 15 Września
UNITED STATES 1 Października
OSCAR II 15 Października.

Obecne prawo imigracyjne umożliwia każdemu mieszkańcowi tutejszemu, nawet nie-obywatelowi amerykańskiemu odwiedzenie starego kraju i powrót do Stanów Zjednoczonych w ciągu roku.

Szyfkarty Trzeciej Klasy są tańsze dla tych, co kupują w obie strony.

Szczegółowa informacja chętnie daje miejscowy agent lub jedno z głównych biur.

Scandinavian-American Line
27 Whitehall Street, New York
248 Washington Street, Boston
117 N. Dearborn Street, Chicago
123 S. Third Street, Minneapolis

COLUMBIA
POLSKIE
WYROBU WEDŁUG NOWEGO SPOSOBU
REKORDY

Wstąpcie dzisiaj i przysłuchajcie się tym nowym polskim rekordom Columbia, utworzonym nowym sposobem. Z pewnością nigdy jeszcze nie słyszeliście płyt tak dźwięcznych i doskonale reprodukowanych.

ORKIESTRA POLSKA
E 4715 Wolność. Mazur-polka / Kochanie. Mazur.
E 4762 Nad Wisłą. Polka. / Oberek Wileński.

ORKIESTRA WOJSKOWA
E 4412 Biały Orzeł. Mazur. / Piękna Helena. Mazur.
E 1133 Marsz robotników. / W Karczmie. Oberek.

ORKIESTRA ORKIESTRA MAŁOWIEJSKA
E 3250 Dla Polski. Marsz. / Weselny Marsz.
E 3249 Hop, Hop. Mazur. / Wiejski Mazur.

ORKIESTRA NA BAŁAŁAJKACH
E 4983 Maniuta. Polka. / Koniec świata. Mazur.
E 2860 Tęsknota za Krajem. Marsz. / Śpiew Żeglarzy.

WYKONAŁA KAPELA COLUMBIA
E 5165 Hej, Babulenka. Polka. / Nasze Dziewczę. Polka.
18016 F Oberek do białego dnia / Babunia. Oberek.

ORKIESTRA KONCERTOWA „LUTNIA"
E 4836 Lobur. Polka. / Brzdąk. Galop.
E 4921 Strażacka Polka. / Na rozgrzewkę. Oberek

HARMONIKA DUETY
E 876 Polskie tańce. Część 1. / Polskie tańce. Część 2.
E 3145 Łuna polka. / Bawarski walc.

HARMONIKA SOLO, WYKONAŁ MICHAŁ CYGAN
E 7032 Galicyjska polka. / Miłość cyganki. Polka.
E 7143 Oj-ra, oj-ra! / Oberek Lublin.

SKRZYPCE SOLO
E 3576 Polska nazawsze / Polski narodowy taniec
E 7164 Mgła. Polka. / Wet za wet.

DUET NA SKRZYPCACH, Z AKOMPAN. PIANINA
E 4512 Skoczny taniec. Mazur. / Po żniwach. Polka.
E 4763 Mazur z Piotrkowa. / Nie mrugaj. Mazur.

STANISŁAW BAGDZYŃSKI SOLO NA HARMONJI
E 7325 W samochodzie. Polka. / Oberek braterski.
E 7446 Mazur po rosie. / Polka Brońcia.

HARMONIKA SOLO, WYKONAŁ E. DEMINENKO
E 2001 Małorosyjska polka. / Polka ósma.
E 2231 Jaskółka. Walc. / Narodowe Melodje.

TADEUSZ WROŃSKI, BARYTON
E 7033 O mój rozmarynie. / O gwiazdeczko.
18021 F Ułani. / Szli tędy żołnierze

Na sprzedaż u
EUROPEAN PHONO. CO.
„Kwatera muzyczna dla Polaków"
Avenue „A" & 10-th Street New York

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!
DO WYJEZDŻAJĄCYCH
DO POLSKI
W PAŹDZIERNIKU
Druga wielka wycieczka do Polski
WPROST DO GDAŃSKA
13-go października, 1925 r., okrętem „Lituania"
BAŁTYCKO AMERYKAŃSKIEJ LINJI
Pod kierownictwem i przewodnictwem
ZARZĄDCY WYDZIAŁU POLSKIEGO
P. Józefa Smitrusa
który z wielkiem powodzeniem przeprowadził pierwszą wycieczkę
TERAZ JEST CZAS JECHAĆ DO POLSKI
Sejm tylko co uchwalił nową reformę rolną. Rząd Polski zmniejszył opłatę paszportową. Komu pieniądz i czas pozwala, powinien odwiedzić Rodzinę i Kraj Rodzinny. DOBRA WIĘC OKAZJA pojechać wprost do Gdańska bez żadnych przesiadań z wycieczką.
Jest to wyjątkowa sposobność dla ludzi familijnych, którzy powinni z tej okoliczności skorzystać.
Pamiętajcie, że Bałtycko-Amerykańska Linja JEST JEDYNĄ BEZPOŚREDNIĄ LINJĄ I POSIADA KONCESJĘ RZĄDU POLSKIEGO NA PRZEWÓZ PASAŻERÓW.

3-cią klasą w jedną stronę $106.50
3-cią klasą tam i napowrót, round trip karta, na czem zaoszczędza się $14.50 ..... $180.00
2-gą klasą w jedną stronę $130.00
2-gą klasą tam i napowrót, round trip karta, na czem zaoszczędza się $27.00 ..... $243.00
Podatek wojenny dla odjeżdżających, osobno.
Podatek pogłowny dla powracających, gdzie potrzeba

Zgłoście się natychmiast do Waszego agenta lub:
BAŁTYCKO AMERYKAŃSKIEJ LINJI
9 BROADWAY — NEW YORK
Po dalsze informacje lub szyfkarty
Następne odbyjścia okrętów z New Yorku:
„ESTONIA" ..... 22-go września
„LITUANIA" WYCIECZKA ..... 13-go października
„ESTONIA" ..... 3-go listopada

TOW. BRAT. POM. J. PIŁSUDSKIEGO Grupa 109 Zj. Pol. Nar. urządza
WIELKI BAL
W SOBOTĘ, DNIA 12-GO WRZEŚNIA 1925 ROKU
W DOMU NARODOWYM 19-23 St. Marks Place, New York City
Początek o godz. 8-ej wieczorem — DO SAMEGO RANA
MUZYKA DOBOROWA POLSKA
Cena biletu 75 centów

CHÓR „POLONIA" W NEW YORKU urządza
WIEJSKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ
W SOBOTĘ 12-GO WRZEŚNIA o godzinie 8-ej wieczorem
W DOMU NARODOWYM 19-23 ST. MARKS PLACE W NEW YORKU
WSPANIAŁA ORKIESTRA
Wstęp 50 centów
Dla zacnych Gości Komitet przygotowuje dużo rozmaitych niespodzianek, dlatego też prosimy Szan. Polonję o jak najliczniejsze przybycie.
KOMITET.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Moje Pierwsze Boje

WSPOMNIENIA. SPISANE W TWIERDZY MAGDEBURSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Te usuwają przewagę dalekonosności i szybkostrzelności, dają możność walki z równemi szansami. Błyskała mi myśl wyjścia naprzód i zajęcia gdzieś pozycji dalej od Kielc w lasach Samsonowskich, tak, by mieć zapewnioną drogę odwrotu leśnemi drogami; to znów plan pójścia ku Michowowi, trzymając się lasów na północ od kolei i szosy Miechów-Kielce, albo, co byłoby już trudniejszem, posunięcie się ku Pińczowowi i oparcie się na Nidzie. Powtórzyć chciałem w lepszy sposób niefortunny kontredans Langiewicza koło Nidy, zakończony upadkiem operetkowej jego dyktatury! Odrzuciłem wreszcie te myśli i odłożyłem próbę zdania egzaminu bojowego, próbę zdobycia pracą i bojem szacunku dla siebie i strzelców.

Po pewnem wahaniu się powziąłem decyzję. Część oddziału pod dowództwem Sosnkowskiego pójdzie rano z Prusakami. Ja z częścią jazdy i z dwoma bataljonami piechoty zostanę jeszcze pół dnia w Kielcach. Przez ten czas ewakuuję Kielce z wszystkiego, co zostać tam nie może, i z tego, co mogłoby paść ofiarą zemsty nieprzyjaciela. Potem pomaszeruję również ku Wiśle, stanowiąc, że tak powiem, straż tylną. Ta straż tylna, wbrew wszelkim zasadom, miała być przeciążona do niemożliwości mnóstwem taborów wszelkiego rodzaju.

Decyzja ta dużo mnie kosztowała. Tak było ciężko rozstawać się z pracą, która i ładnie już tu się rozpoczynała, i była jedyną nadzieją na samodzielną przyszłość wojskową. Galicja była jedynie odskocznią, egzamin trzeba było złożyć nie gdzie indziej, jak w Królestwie. Ale trudno — decyzja została powzięta i tejże nocy niektóre oddziały, rozesłane na wywiady i ochronę, trzeba było ściągać aż z pod Końskich.

O świcie większość mego oddziału z Sosnkowskim odmaszerowała w stronę Chmielnika. Całe przedpołudnie byłem zajęty bolesną operacją ewakuacji Kielc. Na szczęście, pociąg ewakuacyjny istotnie przyszedł, można więc było dużą część wyprawić koleją, inaczej moja arjergarda wyglądałaby raczej na jakąś część wędrówki narodów, niż na wojsko. Dowódca pociągu prosił, bym nie wymaszerowywał z miasta dopóki pociąg nie odjedzie. Prośba była zupełnie naturalna. W Kielcach prócz moich dwóch bataljonów i garstki beliniaków nie było już wojska, a pogłoski, coraz bardziej alarmujące, przychodziły raz po raz. Sam otrzymałem pewną wiadomość, że kawalerja rosyjska zbliża się od strony Radomia i Końskich. Jeszcze chwilę walczyłem z sobą, czy nie doczekać chociażby pierwszych patroli i ostrzelać plac pod Kielcami. Nie! odrzuciłem raz jeszcze tę najprzyjemniejszą dla mnie decyzję. A tymczasem żegnałem się z Kielcami, z pałacem byłym biskupim, ogrodem, powiem wprost, z najpiękniejszą i najserdeczniej kochaną pracą i... — czego jeszcze nie wiedziałem — z najmilszym, bo najsamodzielniejszym okresem wojny. Pociąg nie odchodził o zamierzonym czasie, chwile pożegnania przeciągały się. Dopiero pod wieczór tabor i oddział ściągnął się na drogę do Chmielnika. Zdecydowałem zanocować w Morawicy. Nieprzyjaciela pod Kielcami jeszcze nie było.

Marsz nasz był łatwy, krótki i, przy wieczornym chłodzie, nie nużący. Dokuczał trochę kurz. Gdym jechał konno gdzieś na końcu kolumny, zastanawiałem się, jakto na wojnie inaczej się marsze odbywają, niż na szkolnych ćwiczeniach. Szliśmy marszem, niby ubezpieczonym. Strzec musiałem specjalnie swej lewej flanki, skąd oczekiwałem nieprzyjaciela. Szczególnie zabawnie wyglądało to ubezpieczenie, gdyśmy weszli w korytarz, mający po obu stronach duże parcele leśne, oddalone od drogi o jakie pięćset — ośmset kroków. Wobec dużego taboru kolumna nasza marszowa była niezmiernie długą, ciągnęła się co najmniej półtora, jeśli nie całych dwa kilometry. Gdybym chciał być tak ostrożnym, jak to nakazują szkolne regulaminy, nie doszedłbym poprostu dnia tego do Morawicy i zamęczyłbym wojsko patrolowaniem tak trudnego do przejrzenia terenu. Ograniczyłem się zaś do wysłania na lewo, poza las paru konnych patroli, reszta maszerowała spokojnie kolumną po drodze. Próbowałem ustanowić jakiś związek pomiędzy kolumną a boczną osłoną, ale ani razu nie udało mi się tego zrobić. Przestrzeń wobec lasów była bardzo duża, a ludzi użytych do osłony bardzo mało. Maszerowało się zatem raczej pod osłoną boską, niż przy istotnem ubezpieczeniu wojskowem.

W Morawicy miałem bardzo miły nocleg we dworze. Niespodziewanie spotkałem tam panią M. z dziećmi, żonę jednego z moich przyjaciół, u którego dziesiątki razy nocowałem w Kijowie podczas swoich nielegalnych wędrówek po państwie cara. Dzieci, że tak powiem, rosły w moich oczach. Miałem bardzo przyjemną chwilę. Tamże w nocy otrzymałem raport od Sosnkowskiego, który mi donosił o nadzwyczajnie uciążliwym marszu do Lisowa, gdzie stanęli na noc. Wyznaczono im, naturalnie, biwak w polu, gdy uprzywilejowani, to znaczy Austrjacy i Niemcy, zajęli kwatery we wsi. Nazajutrz równie gwałtownym marszem miano podsunąć się pod Staszów. Pozałowałem, żem nie zostawił przy sobie jeszcze jednego bataljonu — mieliby chłopcy daleko lepszy wypoczynek. Niestety, musiałem wyznaczyć na następny dzień marsz równie gwałtowny, ażeby zbliżyć się do maszerującego przede mną oddziału, który mógł już zgodnie z tem, co mi mówił pruski podpułkownik, wejść pod Staszowem w prawdopodobny kontakt z nieprzyjacielem. Nakazałem więc wymarsz bardzo wczesny. Wiedziałem, że nie będzie on łatwy. Nie mieliśmy kuchen polowych, które zawczasu przygotowałyby śniadanie dla ludzi, a w drodze podczas marszu nato, by zjeść obiad, musieliśmy znowu sobie radzić, gotując po chatach, co zabierało i dużo czasu i wymagało pracy wielu ludzi. Nie było jednak rady, więc rozkazy wydałem ostre, nakazując absolutną punktualność.

Marsz istotnie był bardzo ciężki. Jeszcze narazie o porannym chłodzie szło się bardzo raźnie. W Lisowie zastałem większą część taboru Sosnkowskiego, która jeszcze nie odmaszerowała. Była to garść chorych i słabych, dla których dr. szukał furmanek. Tu opowiedziano mi zabawną scenę podczas nocy na biwaku pod Lisowem. Strzelcy rozpalili ognie i, zebrawszy się koło ognisk, rozpoczęli chóralny śpiew. Wywołało to niepokój u nocujących w chatach Austrjaków i Niemców. Przybiegł jakiś oficer z poleceniem, by zgaszono ognie i zaprzestano śpiewu; lasy są jakoby pełne kozaków i ten hałas gotów ich ściągnąć do Lisowa. Sosnkowski oburzony odpowiedział, że noc jest chłodna, jemu nie wyznaczono ani jednej chaty, więc musi pozwolić palić ognie, a co do tego, że „die Stschelzen singen", co ma sprowadzić kozaków, to i on i strzelcy bardzoby się ucieszyli, gdyby istotnie przyszli kozacy, mieliby przyzwoity bój, a nie spędzanie bezsennej nocy pod gołem niebem i zazdroszczenie kolegom, ich noclegu w ciepłych chatach. Pozostawiono biednym strzelcom wobec tego swobodę palenia ognisk i śpiewania. Odtąd przez dłuższy czas przysłowiowem było w całym moim oddziale określenie „die Strzelzen singen".

Z tego opowiadania wywnioskowałem, że jednak ciągłe gawędy o niezliczonem mrowiu kozaków, ukrytych po lasach robią swoje: czynią ludzi nerwowymi. W tym samym Lisowie i mnie opowiadano przy szklance herbaty, którą tam zdążyłem przełknąć, o tych kozakach kręcących się w lasach okolicznych. Nie zwróciłem na to uwagi i nie zwiększyłem osłony swego marszu. Cośnieco w tych opowiadaniach było jednak prawdy, bo gdym wyszedł z lasów lisowskich na otwarte pola pod Chmielnikiem, to na prawo na wzgórzach ukazywali się konni, jadący w kierunku już od Chmielnika. Ale byli to poszczególni jeźdźcy, którzy, rzecz prosta, nie odważyliby się zaczepić kolumny. Nie spostrzegłem nawet jakiegoś zdenerwowania u chłopców, sam zaś spokojnie zatrzymałem cały oddział w Chmielniku na dłuższy odpoczynek obiadowy. Nie mogę jednak nie przyznać, że sam byłem trochę niespokojny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Straszny skandal w historji Związku Narodowego Polskiego

(Ciąg dalszy).

Prezes ponownie oświadcza, że sprawę uważa za skończoną, a ktokolwiek ośmieli się przeszkadzać, to on go zasuspenduje.

Dyrektor Synowiec odpowiada, że nie obawia się żadnego zasuspendowania, gdyż on ma takie samo prawo do zasuspendowania kogoś własnowolnie, jak i prezes, który w organizacjach takich, jak organizacja ubezpieczeniowa nie ma wcale wyższych przywilejów od każdego z dyrektorów.

Wystąpił także dyrektor Majchrowicz z zaprzeczeniem prezesowi prawa zasuspendowania któregokolwiek członka Zarządu. Prezes suspenduje dyrektora Majchrowicza na trzydzieści dni, gdy jednak prawnik Związku, p. Małek, zwraca uwagę prezesowi, że nie ma prawa suspendowania, prezes cofnął zasuspendowanie dyrektora Majchrowicza.

Dyrektor Synowiec oświadczył, że jeśli kto, to właśnie prezes pierwszy powinienby być zasuspendowanym za złamanie konstytucji.

W odpowiedzi, prezes powołał stróża budynku, którego poraz pierwszy mianuje marszałkiem, czyli urzędem nieprzewidzianym konstytucją, i nakazuje mu wyprowadzić dyrektora Synowca z sali. Biedny, Bogu ducha winny gospodarz domu związkowego znalazł się w bardzo kłopotliwem położeniu, między młotem i kowadłem, gdyż otrzymał rozkaz od prezesa aby wyrzucił za drzwi urzędnika wybieralnego Związku, który ma takie same prawa do tego domu i do tej sali jak i prezes. Trzy razy biedaczysko przychodził do dyrektora Synowca i trzy razy odchodził zrozpaczony od niego, gdy dyrektor Synowiec oświadczył mu, że nie da się nikomu wyrzucić, gdyż nie ma prawa usuwania dyrektora organizacji z sali posiedzeń.

Wówczas prezes wydał rozkaz do wezwania czekającej na rozkazy policji w biurze prawnika i gdzieindziej. Po ukazaniu się policji na sali, dyrektor Majchrowicz wystąpił z gwałtownym protestem przeciw tej praktyce niesłychanej w historji Związku. Prezes wydał rozkaz policjantom do aresztowania dyrektora Synowca, a gdy ci zabrali się do wykonania rozkazu, dyrektor Synowiec oświadczył im, że się wyprowadzić dobrowolnie nie pozwoli i zapytał ich czy mają warant na aresztowanie go. To powstrzymało ich w wykonaniu rozkazu na moment, lecz na krzyk satrapy związkowego, który czując na razie za sobą moc dwóch aldermanów i jednego kapitana policji, myśli że będzie mógł tak długo przy ich pomocy rządzić samowolnie w domu związkowym, policjanci wykonali carski rozkaz pana Zychlińskiego. „Get him out!" ryknął pan prezes tonem i gestem samowładcy a policjanci przysłani do domu związkowego z rozkazu kapitana policji, związkowca, wykonali posłusznie rozkaz, wynosząc dyrektora Synowca ze sali posiedzeń i poprowadzili go, jak zbrodniarza przed kapitana Pałczyńskiego.

Sami niektórzy dyrektorzy z dziewiątki byli osłupiali tem co co się stało i pojęli, że sprowadzi to za sobą niechybnie dalsze bardzo poważne następstwa i ulękli się odpowiedzialności. Jednakże tak dalece znajdują się pod wpływami carzyków, że nie śmieli wystąpić z oświadczeniem i protestem, że panowie ci zadaleko się już posuwają. Toteż gdy powstał dyrektor Jachimowski i uważając się za dyrektora z pełnią praw, zabrał głos, piętnując bardzo dosadnie haniebny postępek prezesa, ubliżający w najokropniejszy sposób godności i powadze całego Związku i Zarządu Centralnego, prezes upojony już odniesionem przy pomocy policji „zwycięstwem", wezwał ponownie policji i kazał aresztować dyrektora Jachimowskiego.

Tu z protestem gwałtownym wystąpił dyrektor Majchrowicz i żądał zaaresztowania i jego wraz z jego kolegami, gdyż gotów jest być nawet ukrzyżowanym za konstytucję.

Po nim zabrała głos dyrektorka Obarska, kobieta znana w Związku z najchlubniejszej strony, która dla tego Związku pracuje już od trzydziestu pięciu lat, założycielka kilku grup, której mąż i wszystkie dzieci są bardzo czynnymi pracownikami na niwie związkowej tak wśród starszych jak i wśród młodzieży tu zrodzonej, same będąc założycielami grup związkowych z tej młodzieży. Panią Obarską znają już od dziesiątek lat prawie wszystkie sejmy związkowe i wiedzą, jaką jest pracownicą i jaką członkinią dyrektorka Obarska, okrzyczana przez większość wraz z innymi opozycjonistami, za „czerwoną burzycielkę". Pani Obarska zaprotestowała bardzo energicznie przeciw carskim, samowładnym metodom rządzenia i oświadczyła, że nie może pozostawać na sali gdzie policja dokonuje gwałtu na wolności osobistej i konstytucyjnej dyrektorów i opuściła salę. To samo uczynił i dyrektor Majchrowicz, a na sali pozostała dziewiątka z satrapą swoim na czele, pod ochroną policji, radując się z swojego Pyrrusowego zwycięstwa, które zwali się im wnet na ich zakute łby.

Na stacji policyjnej tymczasem siedzieli w areszcie dyrektor Synowiec i dyrektor Jachimowski. Był zrobiony na nich spisek, żeby ich przetrzymać przynajmniej przez trzy dni w areszcie, nie chcąc ustanowić od powiedniej poręki. Nie udało się to jednak za wdaniem się pewnych wybitnych osobistości, których nazwisk tu nie wymieniamy. Dyrektora Synowca wypuszczono po dwu godzinach aresztu. O ile policjanci i uciekający się pod ich opiekę naigrawali się z aresztowanych, nazywając ich bolszewikami, czerwonymi i różnymi innymi epitetami, o tyle znowu masa ich przyjaciół, związkowców, przybyłych pod stację policyjną, po rozejściu się o tym wypadku wiadomości, urządziła im olbrzymią owację.

Tak się zakończyło to sobotnie, skandaliczne w najwyższym stopniu posiedzenie Zarządu Centralnego Z. N. P. A poszło to wszystko z tego, że pogwałcono konstytucję w postąpieniu z dyrektorem Jachimowskim, gdy prezes zasuspendował go nieprawnie i samowolnie, bez oddania tej sprawy instancji sądowniczej i bez udowodnienia mu winy. Była to osobista zemsta prezesa Zychlińskiego na dyrektorze Jachimowskim, któremu dano do zrozumienia, że zarzut podnoszony przeciw niemu jest niczem i gdyby chciał pójść z większością, to wszystko będzie w porządku i dyrektor Jachimowski będzie się miał dobrze. — Lecz dyrektor Jachimowski nie poczuwał się do żadnej winy i nie jest jednym z tych, którzy się dają kupić i propozycję odrzucił, w następstwie czego przyszło oskarżenie go przez specjalny komitet o chęć podejścia Związku i zasuspendowanie przez prezesa. Oskarżono go, że on był właścicielem domu, na który starał się o pożyczkę $22,000 ob. Repełowicz, który miał być rzekomo podstawionym przez dyrektora Jachimowskiego, aby uzyskał pożyczkę na ten dom, za który miano zapłacić tylko $19.500. Dom ten, jak orzekli znawcy, mógłby wartać nawet $75.000, gdyby był w innej lokacji. Tymczasem obecnie znajduje się on w rękach pewnego spekulującego na domach lekarza polskiego, który zapłacił za niego $30,000, czyli, że uważał, iż będzie mógł na nim zarobić jeszcze więcej. Dom nie był więc ryzykowną lokatą nawet większej pożyczki. A skąd panowie z większości upstrzyli sobie, że dom ten był własnością dyrektora Jachimowskiego, to już trudno pojąć. Nam się zdaje, że dyrektorowi Jachimowskiemu, znanemu szeroko byznesiście i związkowcowi, byłoby o wiele łatwiej uzyskać pożyczkę na dom zupełnie otwarcie, jako dyrektorowi tej organizacji, niż gdyby się miał kryć za kogokolwiek.

Ale tu nie o to chodziło. Tu chodziło o to, aby się pozbyć dyrektora Jachimowskiego i zemścić się na nim za to, że nie dał się skłonić do zdrady tych, którzy mu zawierzyli, którzy go na ten urząd związkowy wybrali. Bowiem dziewiątka liczyła bardzo na przerzucenie się pana Jachimowskiego wzorem pana Turbaka, który „idzie zawsze z większością", czy ona ma rację czy jej niema.

Cenzor nie mógł uznać takiego zasuspendowania dyrektora Jachimowskiego i je unieważnił, lecz rządząca samowolnie większość sądzi, że może robić co jej się podoba z konstytucją i wyzywać rozporządzenia Cenzora. Mniejszość w Zarządzie, czując za sobą prawo i słuszność, walczy o prawa dyrektora Jachimowskiego metodami najsku tecznieszemi w takich wypadkach, lecz większość wzięła sobie do pomocy policję.

Mylą się jednak bardzo ci panowie, jeśli sądzą, że tem nastrasz są mniejszość, która w tym wypadku reprezentuje cały Związek, bo reprezentuje jego konstytucję, a ci panowie reprezentują sami siebie tylko. Nie ulękną się oni aresztowań i będą walczyć tą bronią do czasu zwołania Rady Nadzorczej.

Szerszeń.

JAK DALEKO?

Krewni i znajomi po różnych kolejach życia znajdują się nieraz bardzo blisko siebie... i nie wiedzą o tem. Daliby wiele, gdyby wiedzieli. Czytają zapewne „Nowy Świat". Może nawet przeglądają rubrykę „Poszukiwania". Kilka centów za drobne ogłoszenie może być środkiem odnalezienia się. D-4

Pamiętajcie o Komitecie im. Józefa Piłsudskiego!

Dr. S. LOW
Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
przyjmuje z Wiednia i ordynuje
317 East 10th Street, New York
GODZINY URZĘDOWE 12—1, 6—8.
Telefon, Dry Dock 4181
(Mówi po polsku.)
Leczenie Promieniami Roentgena.
(X-RAY)

Telefon. Caledonia 9777.
Dr. Antoni S. Bogatko
LEKARZ
120 East 34th Street, New York, N. Y.
GODZINY:
Od 1 do 3 po południu
Od 5 do 7 wieczorem

DR. BRYAN
363 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby kiszek, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
Godziny: od 8ej rano do 8ej wiecz.
W niedziele od 9ej rano do 1ej po poł.

Telefon: Orchard 1821
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
od 11 do 2 po południu
od 4 do 8 30 wieczór
w niedziele do 1 po południu
323 E. 10th St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Logolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedziele podług umowy.
Telefon Dry Dock 3696

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16th Street,
(Midway Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.
Telefon Watkins 8731

AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydziści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie minimalne

AKUSZERKA — MASSEUSE
praktykowała w
ZHYTOMIR BIRTH HOSPITAL
KIEFF ZAITZEFF HOSPITAL
B. E. SHMULENSON
271 E. Broadway, 1 piętro, New York
Tel. Orchard 8121
SŁUŻY PORADĄ I POMOCĄ

Wszelką robotę
Malarsko - Dekoracyjną
wykonuje
J. Miziumski
pod firmą
J. KREMER COMPANY
215 East 96-th Street
New York City
Tel. Atwater 0269

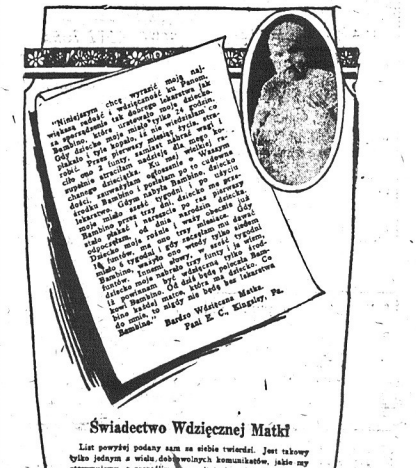
"Minister chce wyrazić moją największą wdzięczność tak samo jak i ja za uzdrowienie tak ciężkiego przypadku jak mojego dziecka. Bambino stale się rozwija i robi co chcemy. Przez kilka miesięcy nie mogliśmy go nakłonić do spania w łóżeczku. Dziś nie ma o tem mowy. Bambino sypia tylko w łóżeczku. Dla mnie jest to wielkie szczęście. Przez kilka tygodni nie mogliśmy go nakłonić do jedzenia. Dziś jest zdrowy i wesoły. Bambino ma teraz 3 ząbki i jest o wiele silniejszy. Dziękuję Panu za Bambino i polecam go każdemu. Dziecko to całkowicie zmienione. Dziękuję Panu za Bambino i polecam go każdemu. Dziękuję Panu za Bambino i polecam go każdemu. Dziękuję Panu za Bambino i polecam go każdemu

Nowy Świat

Published daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WŁODZYŃSKI, Publisher and President
W. B. ŚLĄDKIEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 31st, 1916, at New York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)	PRENUMERATA (Na Prowincji)
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedzieli
One Year $5.50	Rocznie $5.50
Six Months 3.00	Półrocznie 3.00
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 1.50	Półrocznie 1.50
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $8.00	Rocznie $8.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50
NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedzieli
One Year $6.00	Rocznie $6.00
Six Months 4.00	Półrocznie 4.50
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $2.00	Rocznie $2.00
Six Months 1.00	Półrocznie 1.00
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months 6.00	Półrocznie 6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone Greenpoint 9925

„ERE NOUVELLE" ZA REWIZJĄ GRANIC POLSKICH

Dotychczas — pisze warszawski „Kurjer Poranny" — wśród francuskiej prasy za rewizją polskich granic wypowiadała się tylko bolszewicka „Humanite", o której tam powszechnie wiadomo, że jest organem egzystującym za moskiewsko - berlińskie pieniądze. Od ubiegłej środy „Humanite" niestety nie jest już odosobniona. W dniu 19 b. m. za „koniecznością" rewizji granic polskich wypowiedziała się także wyraźnie „Ere Nouvelle", dziennik, który uchodzi za organ jednego z formalnie niepolitycznych wprawdzie, lecz tem niemniej naczelnych członków obecnego francuskiego rządu.

Na froncie numeru z dnia 19 b. m. „Ere Nouvelle" pomieściła polityczny artykuł podpisany przez p. Wiktora Bascha i zatytułowany „Po rozmowach londyńskich".

P. Basch pisze o konieczności pacyfikacji Europy i „jeśli jeszcze nie przyjaznych, to w każdym razie dobrych i spokojnych sąsiedzkich stosunków" między Francją i Niemcami. Bezpośrednio potem p. Basch oświadcza, iż zdaniem jego nie jest rzeczą bynajmniej zdumiewającą, że Niemcy „w głębi swego serca i swego sumienia" nie zaakceptowały „instrumentu wersalskiego". Aby wyjaśnić ten swój brak zdumienia p. Basch przypomina, że Francja także swojego czasu „w głębi serca i sumienia" nie zaakceptowała nigdy traktatu narzuconego jej przez Bismarcka, poczem pisze dosłownie:

„Bez wątpienia powjedzą nam, że traktat wersalski odebrał Niemcom tylko te ludności, które ujarzmione zostały prawem wojny i które rozpaczliwie pragnęły oswobodzić się od znienawidzonego jarzma. Jest to prawdą dla Alzacji i Lotaryngji, jest to prawdą dla prawie całej Polski, lecz nie jest to prawdą dla Gdańska, nie jest to prawdą dla Kłajpedy. I niema takiego człowieka jasno patrzącego na rzeczy, któryby nie był przeświadczony o niemożliwości utrzymania urządzenia korytarza i o niemożliwości utrzymania państwa, austrjackiego, w takiem przynajmniej położeniu, w jakiem znajduje się ono obecnie między taką Jugosławją, taką Czechosłowacją, taką Rumunją i takimi Węgrami, które zamykają swe wrota dla produktów jego przemysłu i skazują je na powolną lecz pewną agonję".

I p. Basch w „Ere Nouvelle" kończy to wszystko oświadczeniem, że „kwestją, która się wysuwa, prawdziwą kwestją, którą powinni sobie postawić mężowie stanu, którzy zbiorą się w Ostendzie lub w Londynie, jest to, aby wiedzieć, czy konieczne rektyfikacje traktatu skleconego w Wersalu, będą dokonane przez nową wojnę, która ostatecznie zrujnuje kontynent europejski, czy też przez sprawiedliwe porozumienia".

Zaznaczyć trzeba odrazu, że podobnie jak p. Bascha „nie zdumiewa" zestawienie Niemiec dzisiejszych z Francją po roku 1870, tak samo w Polsce nikogo nie będzie nigdy zdumiewało nic z tego, co p. Wiktor Basch kiedykolwiek zapragnie wypisywać. Dzisiaj jest już tajemnicą poliszynela, że „francuski" publicysta p. Wiktor Basch zalicza się poprostu do „ocenianych" przez berliński „Auswaertiges Amt" agentów propagandy niemieckiej. Zdumiewającym w tem wszystkiem jest tylko fakt, że dziennik tak naogół poważny i tak blisko obecnego rządu stojący, jak „Ere Nouvelle" może wogóle pomieszczać elaboraty, dyktowane p. Baschowi przez rząd mocarstwa, które bądź - co bądź nie znajduje się jeszcze wobec Francji nawet w „dobrych i spokojnych sąsiedzkich stosunkach". W każdym razie obowiązkiem polskiego przedstawicielstwa w Paryżu jest zawiadomić kogo należy we francuskiem ministerjum spraw zagranicznych o fakcie zdumienia i oburzenia polskiej opinji z powodu publikowania na łamach „Ere Nouvelle" produktów bezczelności niemieckiego agenta nadużywającego charakteru francuskiego „publicysty i profesora".

Tyle „Kurjer Poranny".

Niedawno, jeden z publicystów amerykańskich napisał, że wszystkie pisma francuskie nie wzdrygają się umieszczać artykułów najrozmaitszego rodzaju, jeżeli ktoś za nie dobrze płaci. Ten system nie świadczy bynajmniej pochlebnie o prasie francuskiej. Dowodzi to poważnej demoralizacji wśród tych, którzy urabiają opinję publiczną i nią kierują.

Artykuł agenta niemieckiego w „Ere Nouvelle", pismie w dodatku zbliżonego do rządu jest najlepszym dowodem demoralizacji no i każe Polsce baczną zwracać uwagę na to, co robi sojuszniczka Polski Francja.

Jeżeli Niemcy wciskają się ze swoją propagandą do pism francuskich, to czyż nie możliwemi są przypuszczenia, że dzieją się rzeczy gorsze i poważniejsze za kulisami tajnej dyplomacji? wb.

„WDOWI PROCES" NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Amerykański „małpi proces" w Dayton obiegł cały świat lotem błyskawicy, ale „wdowi proces" na Ukrainie może przejść niespostrzeżenie. A przecież potworna ta sprawa godna jest uwagi świata cywilizowanego. Odsłania ona jaskrawo, jakie to „wyzwolenie" kryje się pod maską sowiecką.

Oto rozpoczął się w artemowskim okręgu niesamowity proces „polityczny", zwany „wdowim procesem". Właściwie chodzi o zamordowanie członka Sowietu wiejskiego w Nikforówce, niejakiej Charyty Nesterenko. Okazało się, że zamordowana ona została na podstawie wiejskiego „dekretu" przez przewodniczącego Sowietu i kilku radnych, za to, że „wystąpiła" przeciw władzy. Zdawałoby się, że sprawa jest całkiem jasna — jakaś widocznie kontrewolucjonistka. Tymczasem prokurator dogrzebał się ciekawych spraw. Znaleźli się świadkowie, którzy powtórzyli owe „anty-państwowe" przemówienie radnej Nesterenki. Ni mniej — ni więcej, kobieta ta stanęła w obronie zbezczeszczonych wdów „utrzymywanych w nikforowskim „przytułku wdowim".

„Przytułek wdowi" — „renty wdowie" — „wdowia odprawa rolna" — „wdowie stawki gruntowe" — wszystkie te urzędowe terminy okazały się dla prokuratora niezrozumiałe. Dopiero rozwiązane języki, po aresztowaniu całego Sowietu w Nikforówce — wyjaśniły ohydę.

Przewodniczący Sowietu, niejaki Rieznikow, przeprowadził oficjalną uchwałę o założeniu przymusowego przytułku dla wdów. Wdowy te otrzymywały „rentę" i musiały być kochankami członków Sowietu. Był to urzędowy dom publiczny, gdzie zamykano nieszczęśliwe wdowy dla zaspakajania namiętności „dygnitarzy" Nikforówki. „Przytułek" ten istniał już kilka lat. „Wysłużone" wdowy, które się już znudziły członkom Sowietu otrzymywały na mocy uchwały „Komisji Rornej", „wdowią odprawę rolną". Urzędnik rolny, geometra Jewdakimenko, wymierzał grunt dla zwolnionych z „przytułku" kobiet, a prezes „Komisji rolnej", Czernyszew, zatwierdzał.

Na procesie tym wyszło na jaw, że za pokorne „spanie" z radnymi renty były większe. Oporne „wdowy" zamykano „za obrazę władzy" do kozy.

Nowoobrana delegatka do Sowietu, Charyta Nesterenko, nie mogąc ścierpieć tych przestępstw, zwołała wiec kobiet i groziła lokalną rewolucją, jeżeli Sowiet nie zniesie dekretu o „przytułku wdowim" i „przywileju spania z władzami". Przewodniczący Rieznikow uznał występienie „kontrewolucjonistki" Nesterenko za kwalifikujące się do „samosądu". Sowiet wydał wyrok śmierci. Istotnie Charyta Nesterenko została zabita skrytobójczym strzałem przez okno.

• • •

WYKŁAD MINISTRA SKRZYŃSKIEGO NA UNIWERSYTECIE GENEWSKIM

W uniwersytecie genewskim rozpoczął się dnia 7-go września kurs specjalnych wykładów dwutygodniowych dla studentów miejscowych i zagranicznych. Jest to szereg odczytów wygłaszanych przez wybitnych polityków i mężów stanu, którzy uczestniczą w sesji Ligi Narodów. Pomiędzy prelegentami znajduje się p. Skrzyński, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, którego uniwersytet prosił o wygłoszenie odczytów o Polsce.

• • •

DOM WYPOCZYNKOWY DLA DZIENNIKARZY POLSKICH

Syndykat dziennikarzy w Krakowie nabył w Makowie na południowym stoku Łysej Góry obszar 6 hektarów, na którym przystąpi do budowy domu wypoczynkowego i szeregu willi. W ten sposób utworzona zostanie letnia kolonja dziennikarska.

NA WIDOWNI

W pierwszym zeszycie wrześniowym tygodnika „The Literary Digest" znajdujemy mapę szerokiego, środkowego pasa naszego globu z wyłączeniem Australji i stref podbiegunowych. Obie półkule, wschodnia i zachodnia, legły tu w wyrazistym rysunku i na obu widnieją w pewnych miejscach czarne plamy.

Nad plamami temi pochylały się pofałdowane troską lub zadumą, czoła mężów stanu i profesorów, którzy prowadzili rozważania i dyskusje międzynarodowe w Williamstown. A teraz w oddźwięku medytuje nad tem samem prasa amerykańska. Bo to są — strefy niebezpieczeństwa.

Na lądzie europejskim pięć takich miejsc zaczernionych barwą jak atrament — lub smoła. W Azji i na północno-środkowym kontynencie amerykańskim tylko po jednem, ale za to są one bardzo duże; ni mniej ni więcej tylko cały obszar Chin i Japonji i całe terytorjum Meksyku. Niebezpieczne punkty europejskie, budzące pesymizm wśród uczestników zjazdu w Williamstown, przedstawiają się w porządku następującym: Włochy, cały kraj zaczerniony; państwu temu grozi przeludnienie, nie znajdujące odpowiedniego odpływu w kolonjach; położenie jeszcze bardziej skomplikowane w ostatnich czasach z powodu surowych ograniczeń emigracji do Stanów Zjednoczonych. Dalej, kurytarz polski, czyli tak zwany gdański, który pretensjom niemieckim spać, a nawet zdrzemnąć się nie daje. Następnie Saloniki. Tam Serbja domaga się rozszerzenia strefy portowej i kontroli linji kolejowej i od zaspokojenia tych żądań czyni zależną zgodę swą na odnowienie sojuszu pomiędzy Grecją i Jugosławją. Czwarty punkt czarny to Besarabja, stanowiąca wciąż potencjalne zarzewie wojny rosyjsko-rumuńskiej. Punkt piąty — Austrja, a raczej niemieckie dążenie do tego, by kraj ten włączonym został do Rzeszy i odpowiadająca temu propaganda w samem łonie republiki naddunajskiej.

O niebezpieczeństwie chińskiem wyraził się profesor Blakeslee z uniwersytetu Clark, że jest niem „szybki rozwój mocnego i — inteligentnego nacjonalizmu w całym wielo-miljonowym narodzie". Stan rzeczy w Chinach określił tenże mówca, jako bliski już punkt wrzenia, które „podniesie wieko". (Dodajmy od siebie przypomnienie, że wiekiem tem przytłaczającem Chiny jest ucisk i wyzysk przez interesy mocarstw i kapitałów zachodnich). Japonja, znów przytaczamy słowa profesora Blakeslee, „oczywiście czuje się wciąż jeszcze głęboko dotkniętą przez wyłączenie imigracyjne z 1924 roku. Uważa to za obelgę". — Wrzenie chińskie i uraza japońska składają się na cień poważny, padający na Ocean Spokojny: „niebezpieczeństwo Pacyfiku". Ta plama czarna obchodzi Stany Zjednoczone, ale jeszcze większą uwagę zwracać powinna ostatnia w rachunku, lecz by najmniej nie najmniejsza w rozmiarach, a zaznaczona na samym lądzie amerykańskim. Meksyk— I tu obudzenie się żywej świadomości narodowej, a łącznie z tem sprawa nafty mająca takie znaczenie dla Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdawca w New York Times pisze: „Ruch narodowy w Meksyku kładzie nacisk na to, że Stany Zjednoczone w stosunku sąsiedzkim są wyzyskującym, a republika meksykańska krajem wyzyskiwanym. Ze względu na nieustakome stosunki polityczne w tej republice i na fakt, że nowe prawa meksykańskie w dziedzinie eksploatacji bogactw mineralnych utrudniają poważnie bieg naszych stosunków handlowych, trzeba sobie powiedzieć, iż Meksyk, to dla nas problemat nie na żarty i dziś i jeszcze na czas dłuższy, może na jakie 50 lat".

Uczestnicy dyskusyj w Williamstown — byli jednak optymistami. Albowiem pomimo wielu zdań wyrażających zaniepokojenie o przyszłość naszego świata, przeoczyli niektóre z miejsc, któreby także należało umalować nie na różowo. Afryka na maple w „Literary Digest" pozostała — dziewiczo biała: pędzel przewidywania pominął Marokko, którego lekceważyć nie można i nie dotknął Egiptu, — gdzie „przywrócony porządek" nie przedstawia rękojmi wygaśnięcia powodów do zaburzeń. Możeby także warto było chociaż szarym kolorem pomalować Indje; tam także niema zupełnej „idyli" pomiędzy narodem rządzonym i obcokrajową zwierzchnią władzą.

Słowem — kłopot jest na świecie — ze światem, a dyplomacja posiada jedynie zdolność doraźnego łatania i zagładzania na powierzchni. Potrzebaby innego czynnika; zapanowania sprawie dliwości, która odrodzi i wyprostuje rzeczy od podstaw i odbierze przemocy materjalnej pierwszeństwo głosu.

J. M. P.

Z PRASY I O PRASIE

Profesor Siemiradzki pisze w detroickim „Dzienniku Polskim":

Z okazji zgonu posła Rabskiego, który był jednym z wodzów endecji w sejmie i w prasie, odżyła w Polsce legenda o błądzeniu ducha prezydenta Narutowicza w nocy po gmachu sejmowym. Ktoś przed rokiem stworzył bajkę, że tiekroć duch Narutowicza ukaże się w Sejmie i zapuka do drzwi prowadzących do pokoju klubu endeckiego, umiera nazajutrz jeden z posłów tego klubu.

Obecnie, przed zgonem Rabskiego miało się powtórzyć to pukanie, a było ono jedenastem z rzędu. Pierwsze puknięcie ducha w drzwi klubu endeckiego miało powołać na sąd boski księdza Lutosławskiego.

Trzymanie się uparte tej legendy świadczy o przekonaniu, jakie panuje wśród ludu w stosunku do udziału endecji w tragedji 16-go grudnia 1922 roku. Lud wie, że zawiniła tu endecka słość razem z endecką głupotą.

Nie pomoże żadne przekonywanie, że duchy umarłych, o ile istnieją, nie zajmują się takiemi drobnostkami, jak rozłożenie przykrości żyjącym na ziemi dawnym swym wrogom.

Legenda jest i, tiekroć umrze jaki wybitny endek, znajdą się zawsze ludzie, którzy będą twierdzić, że duch ofiary endeckiej polityki pukał gdzieś do drzwi i wołał — proszę o sąd!

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

Nigdy jeszcze w prasie europejskiej nie pisano o prawdopodobieństwie wojny polsko-niemieckiej z takim rozmyślnym uporem. Nigdy przytem jeszcze nie poswalano sobie na słowa tak cyniczne, że ta wojna może być wywołana nie przez Niemcy, się właśnie przez Polskę, jako morzlnego napastnika. Doszło do tego, że inspirowany przez Foreign Office prof. Gerothwohl twierdzi, iż ta ostatnia ewentualność omawiana była poważnie nawet w Londynie podczas rozmów o przyszłym pakcie zachodnim, przyczem dotykano „problemu" w jaki sposób ratować Niemcy przed ewentualną napastliwością Polski. Przeciera się oczy ze zdumieniem, kiedy się czyta te wydziwiania świadczące o tej nej chorobie umysłowej kazuistów dyplomatycznych, tracących czas na tego rodzaju „rozważania". Wobec tego rodzaju „rozważań" nie można jednak zatykać sobie uszu plaskiem i udawać, że się nie słyszy tego rodzaju dysertacyj. Nie reagowanie na to — i to nietylko gołosłownie, ale przez czynną politykę demonstrującą naszą niewzruszoną wolę pokoju — byłoby równoznaczne z utwierdzaniem przeświadczenia, iż Polska jest czynnikiem rozkładu w Europie, a nie filarem jej spokojnego i bezpiecznego jutra.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi A. H. z New Yorku.— Dziękujemy Wam. szan. ob., że potraficie myśleć o innych, którzy cierpią. W tej chwili nie mamy zgłoszenia chorego na raka, a gdy się ktoś zgłosi, to Was przez łamy gazety zawiadomimy.

• • •

Stałemu czytelnikowi. — Proszek, który do nas przysłaliście, zawiera w sobie bardzo małą ilość miedzi. Kamień, który znaleźliście pewnie pochodzi z kopalni i znalazł się tam, gdzie kopaliście dół przypadkowo.

• • •

Czytelnikowi B. Z. z Sag Harbor, R. I. — Adresu kompanji płyt gramofonowych, o którą szan. ob. pytacie, nie znamy.

Z POLA PRACY

GARŚĆ CYFR STATYSTYCZNYCH NA TEMAT SYTUACJI EKONOMICZNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Koszt utrzymania idzie w górę i tego lata więcej trzeba płacić za artykuły spożywcze niż kiedykolwiek przed marcem roku 1921. Nabywcza cena dolara, która wynosiła 100 centów w roku 1914, spadła do 59.3 w lipcu roku bieżącego. Utrzymanie drożeje, ponieważ ceny żywności idą w górę. Żywność w handlu detalicznym kosztuje o 60 procent więcej niż przed wojną i o 13 procent niż przed rokiem. Komorne wynosi 79 procent więcej w stosunku do roku 1914, ale powoli spada. Odzież kosztuje o 75 procent więcej niż przed wojną i wciąż idzie w górę.

Zastój w przemyśle stalowym i żelaznym zmniejsza się. W sierpniu powiększyła się liczba czynnych pieców, produkcja stale rośnie. Zapotrzebowanie jest większe. Ceny są niskie, z powodu importu stali i żelaza z zagranicy. Koleje mało kupują, ale wobec zapowiedzi połączenie kompanij kolejowych — kupno wzrośnie. Ceny na wyroby tkackie, odzież, metale, bydło, owoce, węgiel i koks są większe.

Budowlane roboty idą cokolwiek lepiej w roku bieżącym niż w roku zeszłym.

Zbiory pszenicy obliczone są na 678,000,000 buszli. W roku 1924 zbiór tego zboża dochodził do 873,000,000 buszli. Pszenicy wystarczy tylko na potrzeby krajowe, a nie na wywóz. Owoców i jarzyn w roku bieżącym jest stosunkowo mało, a ceny są wysokie. Kartofli będzie brak. Nierogacizna sprzedawana jest prawie dwa razy drożej niż w roku zeszłym, również bydło droższe i owce.

Drożyzna paszy w roku 1924 spowodowała zmniejszenie żywego inwentarza. Groźba jednak podrożenia produktów mlecznych nietylko się nie sprawdziła, ale masło nawet potaniało.

Na wschodzie handel dobry, przemysł zaczyna się ruszać. Na środkowym zachodzie handel dobry, a przemysł stali i żelaza rośnie.

Zagraniczny handel w lipcu wynosił $338,000,000. W roku 1924 wynosił tylko $276,649,000.

Import w lipcu doszedł do $326,000,000. Przed rokiem w tym samym czasie wynosił $278,593,000.

Praca zmniejszyła się o 1.1 procent w stosunku do czerwca roku bieżącego i o 7.4 procent w stosunku do lipca roku zeszłego.

Za to płace są o 14 procent większe. Strajk murarzy trwa w trzynastu miastach. Płace w nowo-angielskich zakładach tkackich obcięte. W przemyśle wełnianym strajk. Krawcy nowojorscy strajkują.

Właściciele kopalń wyrażają się za sądem rozjemczym

W pierwszych dwóch tygodniach starali się właściciele kopalń wywrzeć przy pomocy różnych komunikatów wpływ na górnikach, by zatarg, którego wynikiem był strajk w zagłębiu twardego węgla, oddać sądowi rozjemczemu do załatwienia Przy tej sposobności właściciele kopalń „ubolewają", że z każdym dniem strajku górnicy tracą $1,700,000 tytułem niepobieranego wynagrodzenia.

Górnicy nie reagują zupełnie na te propozycje właścicieli kopalń, ponieważ nauczyli się w poprzednich latach, że sąd rozjemczy jest w gruncie rzeczy stronniczym i że w ten sposób nic dobrego dla siebie nie zrobią. Prezydent unji górniczej „United Mine Workers of America", John L. Lewis oznajmił, że unja jest przeciwną wtrącaniu się osób trzecich do zatargu. Górnicy godzą się na pertraktowanie tylko z właścicielami kopalń, ewentualnie z ich przedstawicielami.

Z Harrisburg'a donoszą, że gubernator Pinchot ma zamiar pośredniczyć pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń, by zatarg, o ile możności, jaknajrychlej do końca doprowadzić. Specjalna komisja stanowa ma wkrótce rozpocząć inwestygację odnośnie do stosunków, panujących w kopalniach twardego węgla.

W sprawach powyższych prezydent twardego węgla, John L. Lewis odbył konferencję z gubernatorem Pinchot'em.

Federacja Pracy myśli o zakładaniu banków robotniczych

W mieście New Britain, Conn., rozpoczęła obecnie swoją czterdziestą konwencję stanowa Federacja Pracy. Na stole obrad znajdą się takie sprawy, jak strajk w zagłębiu twardego węgla oraz sprawa zakładania na przestrzeni stanu banków robotniczych, celem niesienia pomocy zorganizowanej pracy. W obradach stanowej Federacji Pracy wzięli udział liczni delegaci.

Paskarze korzystają ze strajku węglowego

Pomimo zapewnień z różnych stron, że zapasy twardego węgla są wielkie i że starczą na czas „nieograniczony", drobni i wielcy kupcy zaczynają stosować „solidarnie" paskarską politykę, polegającą na śrubowaniu cen za węgiel. W New Yorku i w innych ośrodkach wschodnich stanów ceny już znacznie podskoczyły w górę. Paskarze zaczynają hulać. Stara metoda, że „cel uświęca środki", znalazła w nich wiernych wyznawców. Związki zawodowe w najrozmaitszych gałęziach przemysłu krok ten nazywają paskarstwem. Przed takimi pasożytami należy się mieć na ostrożności.

FUTRA NA zamówienie SZYJE oraz sprzedaję gotowe. Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska A. ROŻEK 1298 Lexington Ave. pomiędzy 87th i 88th Street's Telefon Lenox 8461.

220 EAST 14th STREET NATIONAL AUTO SCHOOL blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.

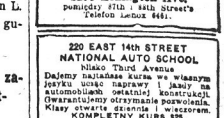

NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wtrucania się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego naukowca i. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o miejsca. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. W niedziele od 11 rano do 1 po południu.

New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

CRITTENDEN MARRIOT — POWIEŚĆ

Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy).

Kobiety wybuchły płaczem, a i mężczyźni nie mogli ukryć głębokiego wzruszenia.

Havard otworzył właz i czyste, słone powietrze morskie weszło do wnętrza łodzi. Obok niej pływa Villot, zanurzony po szyję w wodzie.

— Ma pan moje ubranie? — zapytał.

Oficer podał mu je i wnet wszyscy pasażerowie znaleźli się na pokładzie.

U. 135 kołysała się lekko na oceanie. Jednak dokoła niej, jak okiem sięgnąć, rozpościerała się gruba warstwa zieleni wodorostów, do widoku których nasi rozbitkowie przyzwyczaili się już dawno. Nigdzie powierzchni morza wolnej od tych roślin.

Ciągle jeszcze rozrzucone tu i tam płynęły wraki. W odległości jakich stu metrów od nich leżały szczątki żaglowca ze strzaskanemi masztami, dalej płynął szkielet wielkiego transportowca. Havard potrząsł głową. Bez końca ciągnął się zielony płaszcz, poprzecinany jasno-żółtemi smugami, przypominającemi barwą swą topazy.

— Od otwartego morza jesteśmy jeszcze bardziej oddaleni, niż przypuszczałem — mówił do Dorothy. — Nadzwyczajnego nieszczęścia nie ma w tem, w każdym razie na jutro rano wydobędziemy się już z morza Sargasso. Ale musimy jeszcze raz zanurzyć się.

Potem zwrócił się do innych.

Joss Jaquett oczyśćcie tył łodzi z wodorostów, a przedewszystkiem uwolniej cie propeler od brudu. Resztę zrobię sam.

Natychmiast zabrali się obaj do pracy. Skoro tylko oczyszczono śrubę, Havard puścił w ruch motor, żeby naładować akumulatory. Potem zwrócił się do towarzyszy podróży:

— Musimy tutaj zatrzymać się kilka godzin. Zdaje mi się, że lepiej będzie zaczekać tu do rana. Jeżeli po podróży pod wodą wynurzymy się, będziemy mieli przynajmniej światło. Zatem, moje panie, sądzę, że możemy pomyśleć o kolacji.

Zasiedli do stołu z ulgą w sercu. Czuli, że bliskim jest dzień, kiedy zwróceni zostaną na łono cywilizacji i nadzieja ta przepełniała ich serca. Tylko Havard i Dorothy byli przygnębieni. Dla Havarda powrót oznaczał nowe obawy, mękę i hańbę. A serce Dorothy ściskało się, kiedy myślą przenosiła się w przyszłość i duszę swego męża. Nawet Jacquett, który okazywał niezwykłą wesołość, zasępił się, kiedy przypomniał sobie, że wkrótce nadejdzie chwila, gdy będzie musiał transportować jako więźnia człowieka, który uratował mu życie.

Trzej inni pasażerowie nie znali przeszłości Havarda. Ze względów łatwo zrozumiałych Forbes nie rozgłosił tego, co wiedział o położeniu Havarda, a słów kapitana, wypowiedzianych w czasie walki Jossowie i pastor Vilott nie słyszeli. To też wszyscy rozmawiali wesoło w ciągu kolacji. Potem wezwał ich Havard, aby udali się na spoczynek. Dorothy wyszła na pokład, gdzie jej mąż obserwował uważnie licznik elektryczny. Akumulatory były już naładowane prawie zupełnie.

Niebo było bez gwiazd, ale lśniąca powierzchnia morza oświetlała wodorosty, łódź podwodną i rozrzucone szczątki rozbitych statków. Wszystko spoczywało w tajemniczym półmroku. W poświacie nocnej rysy Dorothy wydały się dziwnie zmęczone. Havard czytał w jej oczach znużenie.

— Idź, kochanie — rzekł czule, — i ty musisz się przespać. Zmęczenie-szkodzi piękności. Już jutro zapewne zostaniemy zabrani przez jaki okręt, a wtedy musisz wystąpić w pełni swojej urody.

Ale słowa Havarda nie zrobiły wrażenia na Dorothy.

— O Francis, — przerwała mu z niezmiernym smutkiem w głosie, — nie chcę, żeby nas zabierał jakiś statek. Czy nie moglibyśmy wysadzić innych na ląd, a sami zniknąć bez śladu? Ty i ja? Kiedy myślę o tem wszystkiem, co jeszcze ciebie czeka, Francis, przejmuje mnie taki straszny lęk. Ty to rozumiesz?

Havard przytulił ją do siebie i popatrzał smutnym wzrokiem w oczy swej młodej żony:

— Nie obawiaj się niczego, kochanie, wszystko się skończy dobrze. Może to potrwa dość długo, nim uda mi się dowieść swej niewinności, ale jestem pewny, że mi się uda. Dotychczas opatrzność czuwała nad nami i w przyszłości nie opuści nas w potrzebie.

— Ale gdybyś miał przez jeden dzień pozostawać w więzieniu, powiadam nawet przez jeden dzień, nie potrafię znieść tego! Uratowałeś Jacquettowi życie, uwolniłeś go, uczyniłeś go człowiekiem bogatym, czyż mógłby być na tyle okrutnym, żeby...

— Cicho, najdroższa. Inspektor policji spełnia tylko swój obowiązek i musi go spełnić. Nie mogę namawiać go do naruszenia obowiązku. A zresztą: żeby udowodnić moją niewinność, muszę koniecznie znaleźć się wpierw w więzieniu. Dawniej nie posiadałem pieniędzy i trudno mi było sprowadzić z Portorico wszystkich świadków odciążających; teraz, dzięki złotu, zabranemu z galeony, będę mógł wszystko zrobić dla swej obrony. Napewno muszą się znajdować tam ludzie, którzy znają rzeczywistego męża zamordowanej Dolores Montoro. Jeśli ci zostaną ze mną skonfrontowani, zeznają napewno, że nie ja byłem mężem tej kobiety. I to nawet ci ludzie, którzy rozpoznali mnie z fotografji. Jedynie tylko dlatego uciekłem z więzienia, ponieważ nie miałem innego sposobu porozumienia się z tymi świadkami. Teraz rozporządzam innymi środkami i użyję ich skutecznie.

Dorothy pomyślała przez chwilę. Potem odparła:

— Może masz słuszność, Francis, masz rację napewno. Sercu mojemu jednak trudno przyjdzie pogodzić się z ponownem uwięzieniem twojem; a jednak jest to najwłaściwsza droga. Teraz rozumię. Musisz niezbitymi dowodami wykazać swoją niewinność. Zapewne, pragnę cię widzieć wolnym, ale jeszcze bardziej pragnę, żebyś honor swój oczyścił z zarzutów.

— Widzę teraz, że moje kochanie jest dzielną niewiastą. Wiedziałem, że ty mnie zrozumiesz.

W chwilę potem zapytała Dorothy:

— Powiedz mi, Francis, w jaki sposób udało ci się zbiedz z więzienia? Nie mówiłeś mi jeszcze o tem.

Havard zawahał się:

— Nie mogę ci opowiedzieć wszystkich szczegółów ucieczki. Powiem ci tylko rzecz najważniejszą: Pewien oficer, który w chwili mego aresztowania był moim kolegą i służył na tym samym statku, i co muszę wyznać ze wstydem, nie cieszył się szczególną moją sympatją, okazywał mi życzliwość w czasie mego uwięzienia. A po skazaniu mnie na śmierć, ułatwił mi ucieczkę.

— Mówisz o mister Lovine? Rozumiem!

— Tak jest, mówię o Lovinie; czy znasz go?

Dorothy szarpała nerwowo palce.

— Tak, znam go. On właśnie był przyczyną mego wyjazdu na Portorico. Chciał się ze mną żenić. Mój ojciec życzył sobie tego małżeństwa; ja jednak nie mogłam się zdecydować. Może, rozumiesz mnie — wierzę w przeznaczenie — coś tam we mnie przeczuwało, że gdzieś na świecie jest mężczyzna, jesteś ty, Francis, jedyny mężczyzną na świecie, przeznaczony dla mnie. Może właśnie dlatego uciekłam od Lovina. Nie gniewasz się na mnie za to, Francis?

— Gniewać się! Za cóż miałbym się gniewać, mój Boże? Miałabyś jeden powód więcej do rozwiązania naszego małżeństwa. Zostałaś żoną skazanego na śmierć, a ja na dobitek zabieram memu przyjacielowi narzeczoną. Ach, jak mnie to wszystko męczy!

Dorothy zamknęła mu usta swą małą rączką.

— Cicho, Francis, — rzekła. — Kocham ciebie, a reszta nic mnie nie obchodzi. A co się tyczy Lovina, nie mogłeś mu zabrać tego, co do niego nie należało i nigdy do niego nie miało należeć.

W tej chwili turkot maszyny zmienił głos. Havard spojrzał na licznik.

— Baterje są pełne, — rzekł, — a dla nas czas już najwyższy udać się na spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z sejmu Zjednoczenia Pol.-Nar. w New Brighton, S. I.

NOWY ZARZĄD ZJEDNOCZENIA POLSKO-NARODOWEGO

Cenzor — K. Różański,
Wice-Cenzor — J. Kecmer,
Prezes — J. A. Hilla,
Wice-Prezes — J. Zieliński,
Sekretarz Generalny — Franciszek Januszewski,
Kasjer — Franciszek A. Belling,
Rewizorzy — St. Sypniewski, P. Solski, J. Burghardt.
Trustees — J. Kryszczyński, Ignacy Kaczeński, K. Sypniewski.
Lekarz Naczelny: Dr. A. Rusin.

UWAGA: — W Zarządzie wyżej przytoczonym są rzeczy zaiste niezwykłe. P. J. Burghardt jest zarządzającym wydawnictwa „Czas", organu Zjednoczenia i jednocześnie rewizorem. To znaczy, że będzie sam siebie rewidował. P. Burghardt w dodatku jest krewnym prezesa, czyli jaśniej mówiąc, prezes Hilla jest szwagrem rewizora i zarządzającego „Czasem" p. Burghardta.

Z dwuch braci Sypniewskich, jeden jest trustysem, a drugi jego rewizorem. Takie familijne kombinacje, bodaj, że poraz pierwszy są notowane w historji Zjednoczenia i wogóle zorganizowanego wychodźtwa.

Ofiarowano $350 na powodzian w Polsce. Pensje dla Zarządu i prawybory na urzędników.

Delegat Dula z New Yorku apeluje aby wybierając zarząd dać sposobność młodszym i energiczniejszym ludziom a nie wybierać zawsze jednych i tych samych weteranów.

Del. Bliziński żąda aby przed nominacjami na urzędy, kandydaci mogli być interpelowani co do ich zdolności i przeszłości. Wniosek w tym duchu przechodzi jednogłośnie.

Komisja poprawek do konstytucji proponuje aby do przysięgi odbieranej od wstępujących członków dodać na końcu „tak mi dopomóż Bóg" to wywołuje pewną dyskusję. Ks. Białdyga zaznacza, że przysięga i bez tego jest ważną ponieważ jednak wszyscy czy to muzułmanie, izraelici, katolicy, czy też protestanci wierzą w Boga więc nikt poprawce tej nie powinien się sprzeciwiać. Poprawka została uchwaloną.

Komisja przedstawiła wniosek aby domy na które Zjednoczenie udziela pożyczek hipotecznych były zwiedzane i szacowane co trzy lata i za to ma być pobierana opłata w sumie $10. Sprawa ta wywołała 2 godzinną dyskusję i w końcu uchwalono aby powierzyć sprawę tę do załatwienia przyszłemu zarządowi.

Komisja dalej przedstawiła wniosek aby wyasygnować na powodzian w Polsce $200 z kasy organizacji i zebrać na sali kolektę. W sprawie tej kilku zabierało głos za i przeciw. Del. Kaczyński wyraził się, że na co pomagać ludziom w Polsce, kiedy tu wśród Polonji mamy potrzeby. Del. Kotarski też jest przeciwny. Del. Smoliński z Brooklyna w krótkim lecz rzeczowym przemówieniu oświadczył, że wstyd mu jest że znajdują się na sali głosy przeciw złożeniu ofiary na tak szlachetny cel. Jestem tu urodzony i wychowany mówił dalej, i nigdy w Polsce nie byłem, ale czuję się Polakiem i uważam to za chlubę że mam sposobność na tak szlachetny cel złożyć mój datek.

Cenzor Jankowski i ks. Białdyga także przemawiali nad wnioskiem, ten ostatni wspomniał że jeżeli poprzedni Sejm mógł złożyć ofiary na Japończyków to dla czego braciom naszym w Polsce nie mamy pomóc. Jako ksiądz, umiejący kolektować pieniądze zgłosił się do kolekty na ten cel. Przewodniczący przeprowadził wniosek i do kolekty wyznaczył panią Górecką i ks. Białdygę.

Del. Desz z Jamaica z grupy 30-tej zdeklarował na ten cel $50. Kolekta na sali przyniosła $105.55 tak że z $200 z kasy wysłane zostanie ogółem $355.55. Pieniądze te polecono pani Górecki wysłać za pośrednictwem Konsulatu Generalnego w New Yorku.

Jest to czyn godny poparcia i delegatom Sejmu należy się uznanie za należyte zrozumienie tej sprawy.

Sekretarz odczytał otrzymane telegramy od grup 30 i 34 z Jamaica o uchwalenie przyszłego sejmu w Jamaica, od Złączonych Towarzystw w Jamaica i od Domu Narodowego w tej samej sprawie oraz od redakcji i administracji Nowego Świata. Ten ostatni brzmi:

„Szesnastemu Sejmowi Zjednoczenia Polsko Narodowego zasyłamy serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad jakoteż życzymy aby do następnego zjazdu liczba członków Zjednoczenia zdwoiła się.

Niech żyje i rozwija się największa Polska Organizacja na Wschodzie.

Za Nowy Świat
W. Bojan - Błażewicz
redaktor naczelny.
F. M. Węgrzynek,
prezes.

Po przyjęciu do wiadomości odczytanych telegramów, przewodniczący odroczył sesję na półgodzinną przerwę na podwieczorek.

Sesja dziesiąta.

O godzinie 7mej wieczorem przewodniczący ob. Kozłowski otworzył sesję, komisja wniosków zaproponowała aby znieść dotychczas praktykowane wydawanie paszportów (za pewną opłatą) wyjeżdżającym za granicę, najczęściej do Polski. Po stwierdzeniu w dyskusji że o ile członek ma podatek zapłacony, to czy umrze w Ameryce, czy też w Polsce lub innym kraju pośmiertne po nim musi być wypłacone, uchwalono aby znieść wydawanie wyjeżdżającym członkom z Ameryki paszportów.

Ponieważ uchwalono znieść z urzędu dotychczas wybieranych wice - cenzorów na różne stany, komisja proponuje aby polecić Zarządowi Głównemu, wyznaczenie na każdą dzielnicę w porozumieniu z miejscowemi grupami, organizatorów, którzyby mieli za zadanie organizowanie nowych grup jakoteż odwiedzanie co pewien czas grup już istniejących.

Wniosek ten bez opozycji uchwalono.

Sierociniec

W sprawie sierocińca, komisja poleca aby Sejm uchwalił co ze zabranymi pieniędzmi należy zrobić. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję. Cenzor Jankowski oświadcza, że Sejm jako taki nie może o sprawie tej decydować, albowiem pieniądze na sierociniec zbierane były od całej Polonji a nie tylko od Zjednoczeńców, więc cały ogół Polonji będzie w tej sprawie decydował. Przypomina że istnieje specjalny komitet sierocińca, który zebrane fundusze oddał skarbnikowi Zjednoczenia jedynie na depozyt do przechowania i pieniędzmi temi Sejm nie może dysponować. Mówi także że na 20-go września zwołane jest zebranie komitetu Budowy sierocińca, który ostatecznie zadecyduje co dalej robić. Na zebranie to zaproszone są wszystkie okoliczne grupy jakoteż i inne organizacje.

Niektórzy z delegatów robią zarzuty, że o sierocińcu przez całe dwa lata było cicho i dopiero przed sejmem słyszy się coś o nim.

Del. Rusin mówi o trudnościach jakie komitet napotykał w swej pracy. Nie można było uzyskać „charteru" bo zamożni i wpływowi obywatele i księża odmówili podpisów na aplikacji żądanych przez władze stanowe.

Księża polscy odmówili jakiejkolwiek pomocy i współpracy dopóki sierociniec taki nie będzie pod władzą biskupa. Jedyny ksiądz który aplikację pod pisał i przyrzekł swą współpracę bez żadnych zastrzeżeń ks. F. Burant z E. 7mej ulicy w New Yorku. A z prywatnych obywateli tylko pp. Kresse i Lipczyński aplikacje podpisali a inni nie tylko pomocy odmówili ale komitet wprost wyśmiali i wobec takiego stanu rzeczy sprawa sierocińca nie mogła postępować naprzód.

Na wniosek ks. Buranta sprawę sierocińca uchwalono odłożyć do następnego Zjazdu.

Sesja jedenasta.

Na wniosek komisji wniosków uchwalono aby zamiast na jednego delegata na 75 członków wybierać w przyszłości jednego delegata na zjazd na każdych 100 członków.

Poczem powołano komisję budżetu do sprawdzania. Komisja poleca aby członkom komisji poprawek do konstytucji wypłacić po $12, a sekretarzowi komisji $15 za wykonaną pracę. Uchwalono pensję zarządu. Komisja poleca aby prezesowi zamiast $250 płacić $300 pensji rocznej, Del. Kotarski proponuje $500. Po dłuższej dyskusji uchwalono aby pensja prezesa wynosiła $500 rocznie.

Pensję wice - prezesowi uchwalono z $150 na $200. Skarbnikowi podwyższono ze $180 na $235 Sekretarzowi generalnemu z $40 na $50 tygodniowo. Jakoteż uchwalono sekretarzowi pomocnika z pensją nie wyższą jak $20 tygodniowo biorąc pod uwagę zwiększoną pracę z powodu wprowadzenia nowych form asekuracji i działu młodzieży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Brooklyn i okolica

Z Parafji św. Krzyża w So. Brooklynie

W sobotę dnia 12-go września b. r., o godzinie 4-ej popołudniu spowiedź dzieci.

W niedzielę zaś o godz. 9:30 rano dzieci przystąpią do komunji świętej.

O godzinie 11:30 przed południem tegoż dnia wypowiem naukę na temat: „Każdy człowiek powinien być kapłanem prawdy, serce jego ołtarzem, a życie nabożeństwem".

O godzinie 4-ej popołudniu rozpocznie się bazar na rzecz zakupna pieca do kościoła i szkoły wie czornej.

Wiele przepięknych rzeczy ofiarowano do rozlosowania.

Orkiestra akademicka pod kierownictwem M. Kosteńskiego przygrywać będzie.

Mile wszystkich zaprasza ks. W. Trzepierczyński i Komitet Parafjalny.

Do Polonji w Greenpoint i okolicy!

Tow. Śpiewu im. Chopina w Greenpoint urządza Wielki Piknik w niedzielę 13-go września, 1925 r. w pięknym ogrodzie Feldmana, zwanym Queen's County Park, Garrison Ave., — Maspeth, L. I. Początek o godzinie 1ej popołudniu.

Polska doborowa muzyka będzie przygrywać do tańca pod kierownictwem p. Stanisława A. Rozkosz, to też zgóry możemy zaznaczyć, że każdy się ubawi jak nigdy przedtem.

Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby na niczem nie zbywało i aby wszystkich zadowolić, tak, ażeby każdy się czuł jak w gronie rodzinnem.

Zabawa będzie urozmaicona różnemi niespodziankami jak: gry w kręgle o cenne nagrody i inne wesołe niespodzianki.

Zapraszamy całą Polonję miejscową i z okolicy i prosimy o liczne przybycie.

K. Leoniak, sekr.

Święto Bratniej Miłości

W niedzielę, 13-go września parafją narodową „Zmartwychwstanie", 678 Leonard St., obchodzi uroczyste święto Bratniej Miłości. O godz. 11-ej przed południem odbędzie się uroczysta nabożeństwo, podczas którego miejscowy proboszcz wygłosi okolicznościowe kazanie. „Dlaczego miłość bliźniego zanika wśród ludzi?"

O godzinie siódmej wieczorem odbędą się uroczyste nieszpory również z kazaniem.

Ks. L. Zawistowski.

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRYCZ
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
9—10 rano; 1—2 popoł.; 6—8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 5715

Telefon: Hugunot 0996
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 3 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
568 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Ave. blisko Berry St.
Od 1 do 3 po poł. Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór. Od 6 do 8 wieczór.
Telephone: Greenpoint 5735

Telefon: Stagg 2212
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street,
blisko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po południu i od 6 do 8 wieczór.

PRZYBORY SZKOLNE DARMO
z każdą parą obuwia dla dziewczyny lub chłopca. Kupujcie obuwie dla swych dzieci w naszym sklepie. Ceny bardzo niskie.
Obuwie $1.95—$2.25—$2.45 i wyżej
MODEL SHOE STORE
140 NASSAU AVENUE
Brooklyn, N. Y.
(pomiędzy Newell i Oakland St.)

DO SZANOWNYCH RODZIN POLSKICH!
Zawiadamiam, iż otworzyłem sklep produkcyjny, w którem można dostać dużo dobrych i tanich towarów, które po innych sklepach nie są wcale znane. Przy sposobności upraszam Szanowną Polonję o zaufanie moim dwom agentom, którzy są: pan Stanisław Chabielski i pan Marcin Tencza.
Otóż ci panowie, zbierając ordery nie żądają żadnych pieniędzy naprzód, tylko, gdy dostawią żądany towar. Jest to w każdym razie ulgą dla gospodyni otrzymać towar świeży, dobry i tani w własnem pomieszkaniu bez fatygi. Nie posiadamy dziesięć lub więcej gatunków jednego towaru, tylko jeden i ten jest najlepszym gatunkiem pod gwarancją.
Z poważaniem
FRANK MARZAK,
214 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.

Tow. Śpiewu Im. Szopena w Greenpoint, Brooklyn, N. Y.
urządza
PIERWSZY ROCZNY WIELKI PIKNIK
połączony z grą w kręgle o cenne nagrody
w niedzielę, dnia 13-go września, 1925 roku, o godz. 1ej po poł.
W QUEENS COUNTY PARKU, Garrison Ave., Maspeth, L. I.
Doborowa orkiestra będzie przygrywać do tańca
WSTĘP 50 CENTÓW — O liczne przybycie uprasza KOMITET
Dojazd z Greenpoint tramwajami: Graham Ave., Lorimer St., lub Union Ave. do Grand St. i przesiąść się na Grand St. tramwaj i zejść na Garrison Ave. i zwrócić się pół bloku na prawo, można dojechać także Flushing Ave. tramwajem i zejść na Garrison St. i zwrócić się pół bloku na lewo.
Dojazd z New Yorku: Wziąść subway B. M. T. z góry, jak również i z dołu miasta do 14-ej ulicy i Union Square i zmienić na 14 St. subway do Brooklyna i dojechać do stacji Grand St. w Brooklynie i wziąść tramwaj Grand St. udający się w stronę Maspeth i zejść na Garrison Ave. i zwrócić się pół bloku na prawo.

Severa's Skin Soap
jest czyste, doskonałe mydło do mycia, kąpieli, mycia głowy i golenia. Znakomite przy kąpieli dziecka.
Cena 25 centów.

Codziennie używajcie
Severa's Antisepsol
do płukania ust i gardła. Zęby i dziąsła zachowają się zdrowe i mocne. Utrzymuje usta w czystości a czyni oddech przyjemnym.
Ceny 35 a 50 centów.
Próbujcie najpierw kupić w aptece
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Tracenie Komunistów

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

Wogóle żaden ze skazanych nie wysypowiadał się i wszelkie słowa zachęty miejscowego kapłana ks. kapelana Wojtaszka spotkały się z głuchą obojętnością.

Jedynie Rutkowski zamienił z nim kilkanaście nic nie znaczących zdań, a potem kategorycznie oświadczył, że spowiadać się nie myśli.

Po napisaniu listów Kniewski wziął się do czytania popołudniowych pism i dodatków nadzwyczajnych, dostarczonych mu przez rodzinę. Lektura ta w zupełności wypełniła mu ostatnie godziny życia.

Natomiast Rutkowski niespokojnie krążył po celi. Na propozycję jednego z wartowników, aby położył się, odrzekł:

— Boję się zasnąć, boję się śmierci...

PRZYGOTOWANIA DO EGZEKUCJI

Od osoby, która z tytułu swego stanowiska musiała brać udział w akcie wymiaru sprawiedliwości, otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Kilkanaście minut po godzinie 2-ej w nocy przybył do Cytadeli nadkomisarz rezerwy p. Fuchs z kompanją policji, mającej wziąć udział w egzekucji.

Około godziny trzeciej nad ranem zjawiła się na podwórzu kompanja egzekucyjna 30 pp., stworzona drogą losowania, a składająca się 24 żołnierzy, licząc po dwie czwórki na każdego skazanego. Kompanją egzekucyjną dowodził kapitan Siekierzyński.

Równocześnie niemal wyjechał samochód po p. prokuratora.

W parę minut potem zjawiły się dwie kompanje 30 pp., mające stanowić eskortę.

Ponieważ skazani ze względu na stan zdrowia nie byliby w stanie przebyć pieszo przestrzeni dzielącej ich od miejsca egzekucji, oddalonego o kilometr przeszło, zajeżdża po nich samochód sanitarny zamknięty.

Wreszcie o godzinie 3 m. 45 przyjeżdża p. prokurator Skoczyński w towarzystwie sekretarza, przedstawicieli policji i oświadcza, że prezydent odrzucił prośbę o ułaskawienie, wobec czego wyrok zostanie wykonany.

Wiadomość ta wywarła na skazanych piorunujące wrażenie, aczkolwiek opanowali się szybko.

P. prokurator polecił wpuścić rodzinę Rutkowskiego, która od paru godzin oczekiwała przed bramą na ostatnie widzenie się.

Po krótkiem pożegnaniu Rodziny Rutkowskiego i Kniewskiego, opuszczają teren Cytadeli.

Przez furtkę w parkanie otaczającym areszt, podjeżdża sanitarny samochód, oddziały wojskowe, policji i żandarmerji ustawiają się w tym porządku, w jakim wyruszą.

Po chwili, mając po obu stronach żandarmów, idzie Kniewski, za nim Rutkowski, ostatni Hibner. Do samochodu wsiada również ks. kapelan Wojtaszek. Kompanja egzekucyjna otacza samochód ze wszystkich stron.

Pochód wyrusza.

Otwiera go auto z nadkomisarzem Fuchsem, kompanja 30 pp., samochód ze skazanymi, eskortowany przez kompanję egzekucyjną, następnie kompanja 30 pp., pluton żandarmerji i samochody wiozące p. prokuratora i przedstawicieli władz.

Po kilku minutach cały orszak zatrzymuje się u stóp wzgórza, po którego drugiej stronie znajduje się miejsce, na którem straceni są przestępcy.

EGZEKUCJA

Szybkim krokiem schodzą kompanje i kompanja egzekucyjna na spory, u stóp fortecznego muru leżący placyk, na którym wznoszą się trzy świeżo wkopane słupki.

Przy murze rozkopana ziemia i trzy przygotowane groby.

Wojsko ustawia się w czworobok, kady policyjne zatrzymują się na szczycie wzgórka.

Obok słupków, w niewielkiej stosunkowo odległości, staje p. prokurator, przedstawiciele policji, ks. kapelan i lekarz wojskowy.

Za chwilę prowadzą skazanych pod ręce żandarmi. Za każdym delikwentem postępuje czwórka żandarmów.

Skazani są trupio bladzi. Twarze ich mają odcień zielonkawy, oczy błyszczą gorączkowo.

Pierwszy idzie Rutkowski i uśmiecha się blado, za nim silnie podtrzymywany Kniewski, ostatni Hibner, który rzuca niespokojne spojrzenie w dół.

Na widok słupków twarz jego drga konwulsyjnie.

Skazani stają przy słupkach w następującym porządku: Hibner, Kniewski, Rutkowski.

Naprzeciw nich staje kompanja egzekucyjna w dwóch szeregach, z boku dowódzcy oficer.

Prokurator Skoczyński odczytuje wyrok. Skazani są zupełnie spokojni.

Kiedy jeden z żołnierzy zaczyna przywiązywać Rutkowskiego, ten usuwa ręce; tak samo nie dają się przywiązać pozostali.

Skazani podchodzą do siebie i objąwszy się za szyję, wymieniają długi uścisk.

Potem powracają do swych miejsc, nie pozwalając zawiązać sobie oczu. Czapki zawiesili na słupkach.

Chwila natężonego oczekiwania.

Błysk szabli. Głuchy, urwany łomot salwy.

Hibner pada w kierunku środkowego słupa, na niego wali się Kniewski, Rutkowski pada równolegle do swego słupa.

Podbiega lekarz. Kniewski mimo, że jest przeszyty sześciu kulami, daje minimalne oznaki życia.

Jedna salwa, druga, trzecia...

Czerwoną plamą zarysowuje się kupka splątanych ciał.

Straconych składają do przywiezionych trumien i do grobów.

Pod murem wyrastają trzy mogiły opatrzone Nr. 64, 65, 66. Sprawiedliwości stało się zadość. Winni ponieśli surową, lecz zasłużoną karę".

* * *

Oto fragment obrazu, świadczącego o walce z komunizmami i z komunizmem, który w Polsce dzisiejszej ma wroga zdecydowanego.

Strajk pracowników rządowych w Austrji

WIEDEŃ. — Przeszło 10,000 pracowników rządowych porzuciło dzisiaj swoje stanowiska na znak protestu przeciw niewypłacaniu zaległej pensji.

W wielu wypadkach obrady sądowe zostały przerwane a sędziowie pozostawieni samotni w swych sędziowskich katedrach, gdy pracownicy wyszli na ulice dla wzięcia udziału w masowych zgromadzeniach protestacyjnych.

CASIMIERA'S

SZKOŁA TAŃCÓW

podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 12-go września br., o godzinie 2:30 po południu otwiera

KLASĘ DLA DZIECI

pod nr. 2655 E. Clearfield ul., oraz w STUDIO, w CAMDEN, N. J.

W szkole Kazimiery Niedźwieckiej udzielane są lekcje tańców salonowych, baletowych, akrobatycznych, tańców polskich, hiszpańskich itp. oraz różnych tańców tak dla dzieci, jak i starszych.

Osoby chcące zasięgnąć bliższych informacyj, mogą telefonować REGENT 7473.

ZAWIADOMIENIA

TAUNTON, MASS.

Zawiadamia się niniejszem Szanowną Polonję w Taunton, że Obchód Sierpniowy odbędzie się dopiero 13 września. Nie mógł się odbyć 30-go sierpnia, z powodu że mówca, który miał przybyć na obchód z New Yorku, obr. A Rysiecki, nagle zachorował. Komitet obchodowy otrzymał wiadomość zapóźno, bo 29 sierpnia, to jest w sobotę popołudniu, a w niedzielę już miał być obchód. Więc komitet nie mógł w tak krótkim czasie znaleść innego mówcy.

Z tego powodu obchód został odłożony aż na 13 września, bo na 6 września sala polska jest zajęta z powodu zjazdu Mechaników Polskich w Taunton na 5, 6 i 7 września.

Został tu założony Komitet Piłsudskiego z dwunastu członków, a na obchodzie 13-go września spodziewamy się pozyskać około 50 członków do Komitetu Piłsudskiego.

Jan Kondej, sekr. Obchodu.

PHILADELPHIA, PA.

Ze spraw Weteranów Armji Polskiej

Na posiedzeniu miesięcznem Związku Weteranów Armji Polskiej dnia 7-go września, po przeczytaniu korespondencji Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Chicago, przez sekretarza i krótkiej dyskusji niżej podpisanego, który udowodnił ważność współpracy ze Stowarzyszeniem Weteranów Armji Polskiej przez połączenie się w jedną organizację, kolega Targowski postawił wniosek, który był poparty, by Związek Weteranów Armji Polskiej w Philadelphia, Pa. w myśl przyjętej rezolucji na uroczystości dnia 16-go sierpnia, połączył się ze Stowarzyszeniem Weteranów Armji Polskiej w jedną organizację. Wniosek jednogłośnie przeszedł z zastrzeżeniem, że kierunek ideowy Placówki Weteranów Armji Polskiej w Philadelphia, Pa. pozostaje bez zmiany. Zastrzeżenie przyjęto jednogłośnie, jak następuje:

Placówka Weteranów Armji Polskiej w Philadelphia, Pa. składa hołd nieśmiertelnemu czynowi legjonów polskich pod dowództwem Komendanta dziś Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w myśl rezolucji, z dnia 16-go sierpnia obchodzi dzień 6-go sierpnia jako święto narodowe polskie i będzie propagować przez cały czas swego istnienia i dążyć, by dzień 6-go sierpnia był obchodzony jako święto narodowe polskie wśród całego wychodźtwa.

Cześć!

B. J. ŁUKOMSKI, Sekr.

PHILADELPHIA, PA.

Z dniem 13-go września (w niedzielę 1925 roku otwieram ponownie niedzielną szkołę dla dzieci, w sali Old Pine St. Church, przy Pine ul, pomiędzy So. 4 i 5 ul. W miejsce, zamiast Wasze dzieci mają być na ulicy, przyślijcie ich do niedzielnej szkoły o godzinie 10-ej rano i o 7-ej wieczorem, w każdą niedzielę. Nauka udzielamy bezpłatnie.

R. P. Andrewa, kierownik.

Philadelphia, Manayunk

W niedzielę 13-go września 1925 r. o godzinie 10-ej przed południem, w kościele chrześcijańskim przy Green Lane i St. David St. Nabożeństwo i nauka na temat: "Wesele". Zapraszamy każdego. Wstęp Wolny.

Wielki Skład Najlepszego Pieprzu,

puchu i wszystkich Amerykańskich pieprzu posiadamy w naszym składzie, najgorsze skubane i na pół z piechem i całe. Pisacie po próbki, zaraz wysyłamy. Przbkł wysyłamy darmo. Towar wysyłamy expresem do wszystkich Stanów w Ameryce. Pisacie do jednej firmy:

JOHN STACHULA

110 Passaic St., Passaic, N. J.

Z. H. POLACHEK

registrowany adwokat patentowy In. żynier udziela osobistą pomoc każdemu wynalazcy. Zgłoszę się osobiście lub pisacie po BEZPŁATNA PORADĘ. Adres

79 WALL ST., NEW YORK

POLSCY DETEKTYWI

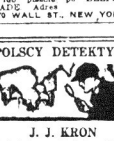

J. J. KRON

Największa Polska Firma Wywiadowcza

102 Broadway Suite 1 N. Y. City

Śledztwa kryminalne, familijne i rozwodowe.

STEFAN MAJEWSKI, Mgr.

Telefon Worth 0763—0744.

KALENDARZYK ZABAW

14 Września Wielki Bal Klubu Życia w Polskim Klubie Oświatowym.

20 września, Piątek Tow. Sokół Polski Gr. 416 Z. S. P. w Washington Grove Parku w Carnistadt, N. J.

21 listopada Bal Polski Klubu Życia w Domu Polskim, 48 Beacon Street.

10 października. Koncert i bal Towarzystwa Śpiewu „Harmonja" w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Drobne Ogłoszenia

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

POTRZEBA Uczniów do wyuczenia się balwierstwa. Kompletny kurs 125 Przystady darmo. Mężczyźni nie mar. nujcie czasu, wyrazie się balwierstwa. Podwójne zwodu zarobek. Najlepsza metoda. Zarabiajcie podczas nauki. Wyjątkowy kurs 1 wieczorna. National Barber College 160 — 3rd Avenue, bliskie 13 ul. New York City.

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczam, drugie i trzecie hipoteki wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Bakay Holding Corp. Tel. Triang e 7997 — 391 Fulton St. Brooklyn

Poszukiwania
(Information Wanted)

STUDENT HIZYBYŁY NIEDAWNO Z POLSKI SZUKA ZAJĘCIA W JAKIMKOLWIEK PRZEDSIĘBIORSTWIE. — ZASKAWE OGŁOSZENIE PRZEŁAŁ „STUDENT" C/O NOWY ŚWIAT, 24 UNION SQ. N. Y. C.

JÓZEF MILEJKO poszukuje Juljł Tuszkiewicz. Powrócił nie dawno z Francji więc mam bardzo ważną sprawę. Kiedy z czytającego Świata niniejszego wiedział prosze zawiadomić za jej adresem do Józef Miljko 248 — 18 St. So. Bklyn. Dawniej przebywała pod numerem 43 West 10th St. Apt. 44, N. Y.

CHŁOPIEC polski, lat 15 poszukuje zajęcia w godzinach po szkole. Jest rozsadnowany przez Nowy Świat. Henryk Wrana, 2743 Broadway, N. Y.

POSZUKUJĘ kobiet i mężczyzn we wszystkich stanach Ameryki do sprzedaży najnowszego wynalazku potrzebne w każdym domu. Wysyłać komisowe. Zgłoszenia do J. L. c/o „Nowy Świat", 24 Union Sq. N. Y. C.

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to Let)

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Elektryka i kąpielnia. Cena $4.50 tygodniowo. W Paradowski, 254—22nd St., So. Brooklyn.

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 wielkie jasne pokoje 119 i 120 231 E. 97th St. Janitor lub Drugie Piętro, 243 East 77th St. (13c)

LAINE 3 i 4 pokoje, wszystkie najnowsze ulepszenia. $20 i $25. 641 East 13th St. (13c)

DUŻY frontowy umeblowany pokój z osobnem wejściem. Zgłoszenie po 5 wieczorem lub w niedziele przed południem. Victor Stoiz 38 Falconer Ave. Brooklyn bliskie Kościuszko stacji linji Broadway.

196—3RD AVE. róg 14th St., frontowy pokój dla dwóch lub małżeństwa, elektryka, gorąca woda. Bakanowska. (13c)

POKÓJ do wynajęcia z osobnem wejściem na pierwszem piętrze. Zgłoszenie: 219 E. 9th St., pierwsze piętro. (13c)

TRZY i cztery pokoje $25 i $28. Wszystkie ulepszenia. 295 Ave. B. Janitor. (12c)

POKÓJ do wynajęcia przy polskiej rodzinie 3 St Marks Place, Chepelle. (13c)

POKÓJ z wiktem przy bezdzietnej rodzinie. Wanna, elektryka. Zawada 141 E. 4th St. Apartament 15. (13c)

POKÓJ frontowy do wynajęcia. Zgłoszenie od 6. Dziwonej nr. 3, 121—4th Ave. N. Y.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój, z kąpielą lub bez 296 Palisade Ave. Garfield, N. J. (21c)

5th ST. 239 East 3 i 4 widne pokoje, elektryczność, gorąca woda, rentalnt. (14c)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT

POTRZEBA

W ENAMELING DEPARTMENT AUTOBUS SPOTKA NASZYCH APLIKANTEK PRZY PENNY BRIDGE GRAND STREET I MASPETH AVE. LONG ISLAND O 7:15 RANO.

NATIONAL ENAMELING AND STAMPING CO.

LAUREL HILL, LONG ISLAND.

DOŚWIADCZONYCH DZIEWCZĄT JAKO FINISHERS I SHAKERS NA JUMBO SWEATERS. NATHANSON 202 GREENE STREET BLISKO GRAND STREET (13c)

PRACA PRZY WŁOSACH I WATER PRESSERS mniejsza praca i wysoka zapłata Fleischner & Co., 117 E. 24 St. (13c)

MŁODYCH DZIEWCZĄT, dobry wzrok, muszą pilnować roboty, $17 na początek, więcej zapłaty, gdy otrzymacie doświadczenie. Hert Levi & Co., 242 South 1st St. Brooklyn. (13c)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty. Finkelstein, Far Rockaway 0317. (13c)

DZIEWCZYNY. Ogólna lekka praca. Bedford Cleaners, 590 Leonard Street, Brooklyn. (12c)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

MOLDERÓW

potrzebujemy „floor i bench moulders" do naszych fabryk wyrobów żelaznych

Dobra zapłata i stała praca

Dla pierwszorzędnych mężczyzn, którzy zgłoszą się natychmiast. Mamy kilka wygodnych domów po niskich rentach dla dobrych robotników z familjami. Zapłacimy bilet kolejowy dla każdego, którzy ma zamiar pracować.

Zgłaszajcie się natychmiast do

KUEBLER FOUNDRIES INC.

Easton, Penna. (14m)

MĘŻCZYZN do uczenia się Moving Picture Operating. Mogą zarabiać $40 tygodniowo. Stale zajęcie. Edwards, 123 E. 23 St. Interlejer od 1811

MASZYNISTÓW i tenoh bardo 134 1?2 Howard. Stała praca. Empire Agency 101 West 38th St. (12m)

BUCZERÓW potrzeba doświadczonych do ewin. Zgłoszenie 616 West 40th Street. (13m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

JANITOR doświadczony do ogrzewanego domu w Bronx. Zgłoszenia, Mrs. Rubin 16 E. 104th St. Lehigh 0632. (13m)

WINDERS to trucinowej pracy. Stała praca, dobra zapłata. Manhattan Wicker Shop 227 East 119th St. (11m)

POTRZEBA silnych mężczyzn do pracy. Mowa angielska i doświadczenie nie wymagane. $3 dziennie na początek. Zgł. 123 Maiden Lane. (14m)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

DWIE FARMY jedna z tych do sprzedania. Farma — ziemia, 10 pokojowy dom, duży owocowy sad i aklep jasna, blisko wzgórza, garaż i kurnik, na 600 kur. Farma jest przy twardej drodze, 5 mlnut do stacji i 25 minut do Camden stacji kolejowej. Cena $4200 a jak z 15 akrów ziemię to $4,800, gotówki pół.

Druga farma nowy 8 pokojowy dom i kurnik, 12 ziemi i aklep jasna. Cena $3800 gotówki pół.

T. GODZINSKI
Whitehouse Station, New Jersey. (13c)

FARMA 20 akrowa, pole i las, urodzajna ziemia, dom 8 pokojowy z mezzanin, 2 duże wendory dobra studnia, kurnik, 100 kur, 20 kaczek, krowa, świnia, 1robrz nowy aplikacji cieżarowy, którem można mleko mleczarnie, 1 mlecznik, 1 wozy, 2 sanie 4679-J. (21c)

NA SPRZEDAŻ

DAWNO ISTNIEJĄCY STEAMSHIP TICKET FOREIGN MONEY ORDER FOREIGN EXCHANGE OFFICE 500 do 600 stałych klijentów, polskich, ruskich, słowackich, węgierskich i niemieckich.

Połączone z Ticket Steamship Agency, Ice Cream i Soda Fountain. Z powodu wyjazdu na zachód sprzedani natychmiast. Adres 122 Ferry street, Newark, N. J. (12c)

46 SOUTH 6th STREET, Williamsburgh Brooklyn. — Trzypiętrowy i basement murowany w pierwszorzędnym stanie. 12 dużych i widnych pokoi, trzy kuchnie, pełne piętra z najnowszemi ulepszeniami. Cena tania. (13c)

FARMA 60 akrów, blisko miasta w którem jest przeszło 30 tysięcy ludności, blisko do farmy przechodzi jitney do miasta, 7 pokoi dom, 5 innych nowych budynków, 2 krowy, 4 konie, 4 świnie, 200 kur; 15 kaczek i 10 gęsi, 15 akrów kukurydzy, 2 akry kartofli, 1 akier kapusty i 2 akry rozmaitego warzywa, 3 akry sadu w farmie jest wszystkie maszyny do takiej farmy, również trzy roczny zapór.

Ta farma musi być sprzedana z powodu starego wieku. Cena takowej tylko $6,000.00 gotówki potrzeba $2,500.00 resztą na małe spłaty.

Kto chce bliższe informacje proszę zgłosić się do:

J. OLESIAK I R. SZEMPLINSKI

146—1st St., Elizabeth, N. J., lub do głównego biura: Manville, N. J. Box 372. Telefon Somerville 74 W. (12c)

MAŁY DOM za $1,575, mała zapłata gotówką, reszta jak czynsz, duży kawał ziemi, dobry dochód kto chce uprawiy Jarzyn. Tylko 40 minut z miasta, w ruchliwej sekcji, blisko trzech kościołów, bus linji, szkół, sklepów. Działajcie natychmiast. J. ALEXANDER, 6th Avenue, Brooklyn.

DO WYNAJĘCIA 59 akrowa farma blisko Flemington, N. J. Wszystkie sprzęty. Może być kupiona. Najlepsze urodzajna ziemia niema kamieni. Płacę po angielsku lub polsku. Zgłaszać się Mr. Kerstner 27 Broadway Flemington, N. J.

DOBRA LOTA równająca się z 4 małemi wych 50 akrowych farmach w centrum Garden City. Pełna cena $1,000 gotówki, $10 miesięcznie. Blisko stacji, sklepy, szkoły kościoły i tramwaji. Plack do POLANIC 153 West 42nd St., N. Y. C. Telefon Wisconsin 0524. (12c)

KTO się pospieszy kupi bajeczne tanio, 5 lot z wszystkiemi ulepszeniami w Plainfield, N. J., przy ulicy Grant 2 Street, asfaltowana ulica, 66 stóp szerokości, gęsto zaludniona. Cena tylko $950, wpłaty $200, reszta po $10 miesięcznie. Gotówki nie potrzeba. Działajcie natychmiast lub osobiście przed południem. KIERZNICKI, Room 306, 104 Liberty Street, New York.

FARMY!

FARMA 44 akrowa, blisko miasta, 8 dużych stron do sakoły, przy dobrej drodze, dom z pytrka z przez pastwisko, 5 pokojowy dom kilka innych budynków, 3 krowy, 3 konie, świnia, 300 kur, 2 gęsi, 10 kaczek, dobrzy dla name ziemia $40 miesięcznie; 120 tygodniowo za jaja, wszystko maszyny i 3 akry tegoroczny zbiór sosnowy dla kupującego. Cena za wszystko $4,500, gotówki $1500. Reszta na długie spłaty. To jest wielka okazja, z powodu choroby żony. Mam wiele innych dużych i małych farm.

K. KOSOWSKI
121 St. Marks Place (East 8th St.)
New York, N. Y.
Telefon: Drydock 9442 (tfn-E)

BALWIERNIA

do sprzedania lub do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. Interes tygodniowy $125. Cena tania. Działajcie.

Candy store do sprzedania, piękne urządzenie. Cena $3000 gotówki $1500 Sprzedam z powodu wyjazdu do kraju Zgłosić się do:

FELIX NOWOSLAWSKI
427 St. Marks Ave. Bloomfield, N. J.
Telefon 9674 Bloomfield (13c)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

46 SOUTH 6th STREET, Williamsburgh Brooklyn. — Trzypiętrowy i basement murowany w pierwszorzędnym stanie. 12 dużych i widnych pokoi, trzy kuchnie, pełne piętra z najnowszemi ulepszeniami. Cena tania. (12c)

FARMA w stanie New Jersey 125 akrów, 100 akrów ornej ziemi a reszta pastwisko i gruby las, ładny sad, rzeka, dom 8 pokojowy, z wszystkiemi ulepszeniami nowa studnia na 60 sztuk bydła, 5 innych budynków w dobrym stanie, 25 krów, 1 buchaj, 4 konie, kury, gęsi, wszystka maszyneria traktor, automobil, młocarnia, binder, korytą na wodę dla krów, wszystka inna maszyneria, dużo rozmaitego zboża, żyto, kukurydza, owies kartofle, pół mili do miasta, cena za wszystko $12,000 gotówki $5000 reszta na łatwe spłaty.

FARMA 103 akrów, 70 czystej ziemi, reszta pastwisko i las sad, rzeka, dom 8 pokojowy, 4 innych budynków, wszystkie w dobrym stanie, 8 krów, 3 konie, 200 kur, 10 świń, wszystka maszyneria jedna mila i pół do miasta, cena $6000 gotówki $2000 reszta na łatwe spłaty.

P. OWDY
194 Avenue A, N. Y. C.
(tfn-e)

FARMY FARMY FARMY
Na Stanie New Jersey 50 mil od New York. Farma na sprzedaż, mieście 132 akry, dom 12 pokoi, gaz i woda w domu i w stajni, 3 studnie, 2 duże studnie, 6 dużych, 6 mniejszych budynków, 30 akrów wysokiego lasu, 15 akrów pastwiska, reszta które płynie woda, 2 akrowy piękny sad, 12 krów, 4 konie, 30 świń, 400 kur, 25 kaczek i 12 gęsi i wszystkie nowe maszyny które są potrzebne na dobrej farmie, 2 nowe auto truck, rów nie gęsczy zbiór. Kto kupi tę farmę, wszystko otrzyma z farmą, tylko musi być sprzedana za gotówkę lub zamieniona na dom w mieście.

FARMA 60 akrów, blisko miasta w którem jest przeszło 30 tysięcy ludności, blisko do farmy przechodzi jitney do miasta, 7 pokoi dom, 5 innych nowych budynków, 3 krowy, 4 konie, świnie, 200 kur; 15 kaczek i 10 gęsi, 15 akrów kukurydzy, 2 akry kartofli, 1 akier kapusty i 2 akry rozmaitego warzywa, 3 akry sadu w farmie jest wszystkie maszyny do takiej farmy, również trzy roczny zapór.

Ta farma musi być sprzedana z powodu starego wieku. Cena takowej tylko $6,000.00 gotówki potrzeba $2,500.00 reszta na małe spłaty.

Kto chce bliższe informacje proszę zgłosić się do:

J. OLESIAK I R. SZEMPLINSKI

146—1st St., Elizabeth, N. J., lub do głównego biura: Manville, N. J. Box 372. Telefon Somerville 74 W. (12c)

MAŁY DOM za $1,575, mała zapłata gotówką, reszta jak czynsz, duży kawał ziemi, dobry dochód kto chce uprawiy Jarzyn. Tylko 40 minut z miasta, w ruchliwej sekcji, blisko trzech kościołów, bus linji, szkół, sklepów. Działajcie natychmiast. J. ALEXANDER, 6th Avenue, Brooklyn.

DO WYNAJĘCIA 59 akrowa farma blisko Flemington, N. J. Wszystkie sprzęty. Może być kupiona. Najlepsze urodzajna ziemia niema kamieni. Płacę po angielsku lub polsku. Zgłaszać się Mr. Kerstner 27 Broadway Flemington, N. J.

DOBRA LOTA równająca się z 4 małemi wych 50 akrowych farmach w centrum Garden City. Pełna cena $1,000 gotówki, $10 miesięcznie. Blisko stacji, sklepy, szkoły kościoły i tramwaji. Plack do POLANIC 153 West 42nd St., N. Y. C. Telefon Wisconsin 0524. (12c)

KTO się pospieszy kupi bajeczne tanio, 5 lot z wszystkiemi ulepszeniami w Plainfield, N. J., przy ulicy Grant 2 Street, asfaltowana ulica, 66 stóp szerokości, gęsto zaludniona. Cena tylko $950, wpłaty $200, reszta po $10 miesięcznie. Gotówki nie potrzeba. Działajcie natychmiast lub osobiście przed południem. KIERZNICKI, Room 306, 104 Liberty Street, New York.

FARMY!

FARMA 44 akrowa, blisko miasta, 8 dużych stron do sakoły, przy dobrej drodze, dom z pytrka z przez pastwisko, 5 pokojowy dom kilka innych budynków, 3 krowy, 3 konie, świnia, 300 kur, 2 gęsi, 10 kaczek, dobrzy dla name ziemia $40 miesięcznie; 120 tygodniowo za jaja, wszystko maszyneria i 3 akry tegoroczny zbiór sosnowy dla kupującego. Cena za wszystko $4,500, gotówki $1500. Reszta na długie spłaty. To jest wielka okazja, z powodu choroby żony. Mam wiele innych dużych i małych farm.

K. KOSOWSKI
121 St. Marks Place (East 8th St.)
New York, N. Y.
Telefon: Drydock 9442 (tfn-E)

BALWIERNIA

do sprzedania lub do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. Interes tygodniowy $125. Cena tania. Działajcie.

Candy store do sprzedania, piękne urządzenie. Cena $3000 gotówki $1500 Sprzedam z powodu wyjazdu do kraju Zgłosić się do:

FELIX NOWOSLAWSKI
427 St. Marks Ave. Bloomfield, N. J.
Telefon 9674 Bloomfield (13c)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

DWIE FARMY jedna z tych do sprzedania. Farma — ziemia, 10 pokojowy dom, duży owocowy sad i aklep jasna, blisko wzgórza, garaż i kurnik, na 600 kur. Farma jest przy twardej drodze, 5 minut do stacji i 25 minut do Camden stacji kolejowej. Cena $4200 a jak z 15 akrów ziemię to $4,800, gotówki pół.

Druga farma nowy 8 pokojowy dom i kurnik, 12 ziemi i aklep jasna. Cena $3800 gotówki pół.

T. GODZINSKI
Whitehouse Station, New Jersey. (13c)

FARMA 20 akrowa, pole i las, urodzajna ziemia, dom 8 pokojowy z mezzanin, 2 duże wendory dobra studnia, kurnik, 100 kur, 20 kaczek, krowa, świnia, 1robrz nowy aplikacji cieżarowy, którem można mleko mleczarnie, 1 mlecznik, 1 wozy, 2 sanie 4679-J. (21c)

NA SPRZEDAŻ

DAWNO ISTNIEJĄCY STEAMSHIP TICKET FOREIGN MONEY ORDER FOREIGN EXCHANGE OFFICE 500 do 600 stałych klijentów, polskich, ruskich, słowackich, węgierskich i niemieckich.

Połączone z Ticket Steamship Agency, Ice Cream i Soda Fountain. Z powodu wyjazdu na zachód sprzedani natychmiast. Adres 122 Ferry street, Newark, N. J. (12c)

46 SOUTH 6th STREET, Williamsburgh Brooklyn. — Trzypiętrowy i basement murowany w pierwszorzędnym stanie. 12 dużych i widnych pokoi, trzy kuchnie, pełne piętra z najnowszemi ulepszeniami. Cena tania. (13c)

FARMY DOMY DO SPRZEDANIA!

FARMA w stanie New Yorku 200 akrów, 7 pokojowy dom, 7 innych budynków — dobra farma sad, 40 akrów lasu, 20 krów, 4 konie, stado kur, automobil, farmerska maszyneria, na sprzedaż lub zmienie na dom w mieście. Cena $12,000 gotówki $5500.

FARMY WEST BROOK, N. J. — Farma 30 akrów, dom, 4 inne budynki. Cena 1400 mała gotówka.

FARMA 40 akrów. Cena $4500 mała gotówka.

F. FILANOWSKY
103½ St. Marks Place, (E. 8th St.)
New York City.
lub do głównego biura FLEMINGTON, N. J. 92 Main St.

FARMY! FARMY!

Kto kupi jedną z tych farm, to oszczędzi $2,000.

FARMA 129 akrowa, tegoroczny zbiór, 20 akrów lasu sad, rzeka, 25 tyn stawu, 35 akrów kukurydzy, 25 krów, 12 koni 100 kur, traktor truck. Za mleko mieszczanie $350. Dom na 8 pokoi, stodoła na 50 krów, 5 minut piesko do stacji i szkoły. Cena $2,800, gotówki $1,500.

FARMA 2 akry krowa, kury, dom 8 pokojowy, 5 minut piesko do stacji i szkoły. Cena $2,000, gotówki $1,000.

GARAŻ na stanowi drodze, nowa i stary kary, miejsce na 18 samochodu, dobry dochód. Cena $4000, got. $1500.

8 FAM. murowany dom po 5 pokoi, garaż woda. Cena $16000, got. $3500.

F. ORZECHOWSKI
195 Allen Street, New York City. (15c)

TANIE DOMY W GREENPOINT

3 familijny drewniany po 4 pokoje, elektryka, cena $8700 gotówki $2000 także dom z wkładem lota 25x100 cena $11000 gotówki $3000.

3 fam. murowany po 6 pokoi, woda, elektryka, rent $264, cena $23000 gotówki $4000.

Także mamy farmy do sprzedania.

FARMA 90 akrów, dom 11 pokoi, 2 konie, 8 dojnych krów, 2 świń, 150 kur, wszystek zbiór tegoroczny, szkoła przy farmie 2 mile do miasta. Cena $6500 gotówki $2000. Gotówki nie do

S. MAZURKIEWICZ
31 Diamond St. Brooklyn, N. Y.
Telefon Greenpoint 8282 (15c)

CRANFORD, N. J. 5 pokojowy dom, łazienka, elektryczność, gaz, ogrzewanie yard z tyłu, blisko stacji i tramwaju, Tylko $450 miesięcznie i rent za wodę. C. E. Blakeslee 38 North Ave., East Cranford, N. J. (15c)

GREENPOINT, 8 fam. murowany dom po 4 pokoi, łazienka, elektryka, rent $248, gotówki $3,500. Cena przystępna. Zgłoszenia: J. A. 10526—90th St., Woodhaven, L. I.

JAMAICA. TANIOŚĆ NA DOMIE Sprzedam swój piękny 7 pokojowy dom, ogrzewanie, garaż, lota 40x100, 2 bloki od transportacji. Cena $6,000, gotówki $1000, reszta na łatwe spłaty. E. A. Sweet 41 Union Hall St., Jamaica. Telefon: Jamaica 0476. (15c)

Właściciel musi sprzedać

$750 WPŁATY, RESZTA JAK RENT

1-FAM. MAŁY DOM—Najrzeciw Parku—Na asfaltowej ulicy

6 dużych, widnych pokoi, kąpielnia, spiżarka, sun parlor, piękne dekoracje, miejsce na garaż, wielka piwnica, nowe ogrzewanie, elektryka, parquet podłogi, gazowy piec. Cena $8,000. Pierwszy mortgage $4,250. Bargain dla człowieka z familją. Po informacje pisać do Mr. Wirtha, Box 305, Nowy Świat, 154 Manhattan Ave., Brooklyn. (6c)

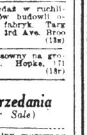

CZYTAJCIE OPIS DOKŁADNIE

Będziesz Pan tego przekonania że nasze słowa są rzeczywistą prawdą. W tym miesiącu wydaliśmy specjalną oferte, kto tylko przeczyta uważnie, może wykorzystać z tej oferty Uchwalilibmy wyszprzedać lot 3 hatnich farm w mieście New Brunswick, gdzie jest woda, gas, elektryka, szkoły, kościoły, OGROMNE FABRYKI rosnego rodzaju. Cena $200 do $500. $50 wpłaty i $10 miesięcznie. Jest to jedyna oferta, ażeby za takiem małem starankiem i kosztem można nabyć, z czego Pan i Pańska Rodzina mogą zabespieczyć się na starasze lata i żyć sobie spokojnie i w dostatku. Przyjdź osobiście lub listownie od 10 rano do 2 popołudniu lub w niedzielę o 3 do 10 rano.

A. W. MALINOWSKI, 208 BROADWAY, ROOM 336, 3 PIĘTRO.

ZA $13,500

KUPICIE PIĘKNY

2-familijny, murowany dom, 11 pokoi, ogrzewany, garaż na 2 auta.

Wszystkie nowoczesne urządzenia, parowe ogrzewanie, elektryka, „parquet" podłogi w całym domu

MAŁA WPŁATA

WARUNKI KUPNA BARDZO DOGODNE

Bezpłatne „Title Policies"

VAN DAM STREET, pomiędzy Meeker i Nassau Avenues

GREENPOINT-BROOKLYN

ZGŁOSZENIA NA MIEJSCU

WARSZAWA REALTY COMPANY

Poleca następujące taniości w Brooklynie:

BEDFORD SEKCJA. 3 fam. murowany, po 5 pokoi, wanny, elektryka. Cena $10,000 gotówki $2,000.

BEDFORD SEKCJA. 8 fam. murowany, po 6 pokoi na rodzinę, wanny, elektryka, werandowe okna. Rentu $280 miesięcznie. Cena $23,500, gotówka wedle umowy.

BUSHWICK SEKCJA. 6 fam. murowany, po 5 pokoi i wanny, elektryka. Rentu $196 mies. Cena $18,500, gotówki $4,500.

WARSZAWA REALTY COMPANY

BIURO W NEW YORKU.

204 East 57th Street, New York, N. Y.

(naprzeciw Polskiego Konsulatu)

ODDZIAŁ W BROOKLYNIE.

463 — 4th Avenue, Brooklyn, N. Y.

Telefon: South 0922.